STRZELEC



№ 22 Warszawa, dnia 9 czerwca 1928 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr.

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozkaz Komendanta Głównego z dnia 1 czerwca 1928 r.

Mianowania.

Mianuję z dniem 1 czerwca 1928 r. p. o. Komendantem Obwodu aż do zdobycia oznaki sportowej do dnia 1 grudnia 1928 r. w myśl mojego rozkazu Nr. 21/27 z dnia 1 listopada 1927 r.

Ob. Machalskiego Tadeusza z przydziałem do K Ob. Tarnów.

Mianuję z dniem 1 czerwca 1928 r. ob. **Kobrynowiczową** Stanisławę, Komendantką Okręgu Kraków.

Zwolnienia.

Z dniem 1 czerwca r. b. zwalniam w związku z odejściem do Szkoły Sztabu Generalnego ob. **Fularskiego** Mieczysława z funkcji szefa Sztabu Komendy Głównej, serdecznie Mu dziękując za współpracę ze mną.

Na wniosek Komendanta Okręgu Kraków zwalniam z dniem 1 czerwca b. r. ob. **Kogucińskiego** z funkcji Komendanta Obwodu Miechów.

Stwierdzenie pełnienia funkcji.

Stwierdzam dla celów ewidencyjnych, że ob. **Wesołowska** Otylja pełni funkcję instruktorki pracy kobiet Okręgu Lwów od dnia 15 kwietnia 1928 r.

Urlopy letnie.

Z dniem 15 czerwca udzielam 4-tygodniowego urlopu zdrowotnego ob. **Hochfeldowi** Stanisławowi, Komendantowi Okręgu Grodno. Na czas urlopu ob. Hochfelda powierzam pełnienie w zastępstwie funkcji K. O. Grodno ob. **Wierzbowskiemu** Ryszardowi, Komendantowi Obwodu Grodno.

Udział Komendantów w zaw. strzeleckich w Przemyślu.

Komendanci Okręgów: Lublin, Kraków, Lwów i Kielce mają obowiązkowo wziąć czynny udział w VII Ogólnopolskich Zawodach Strzeleckich w Przemyślu Koszty przejazdu na ten cel pokryją z funduszu rozjazdowego. Wymienieni Komendenci stawić się winni w Przemyślu w przeddzień rozpoczęcia zawodów, t. j. dnia 28 czerwca b. r. Komendanci pozostałych Okręgów winni przybyć na zawody Przemyśl o tyle, o ile terminy własnych przedsięwzięć im na to pozwolą.

V Marsz Szlakiem Kadrówki.

W dodatku do rozkazu K. G. Nr. 4/28 rozesłałem dyspozycje organizacyjne dla tegorocznego Marszu Szlakiem Kadrówki, które szczegółowo omówiłem na odprawie Komendantów Okręgowych w dniu 25 marca 1928 r.

Komendanci Okręgowi przedstawią mi do zatwierdzenia w myśl polecenia zawartego w wymienionych dyspozycjach — funkcyjnych na przewidziane stanowiska do dnia 1. VII. 1928 r.

W ciągu miesiąca czerwca przygotowania do V M. S. K. zostaną w K. G. ukończone i stosowne szczegółowe rozkazy będą rozesłane do K. O. i podane do ogólnej wiadomości.

Przygotowanie do Narodowych Zawodów małokalibrowych i łuczniczych.

15 i 16 września b. r. odbędą się III Narodowe Zawody Małokalibrowe oraz I Narodowe Zawody Łucznicze. Program tych zawodów ogłoszony został w Nr. 19 tyg. „Strzelec" z dnia 19 maja b. r. Należy zawczasu przygotować odpowiednich kandydatów.

Kandydatki na obozy żeńskie.

Okręgi, które nie nadesłały wykazu kandydatek na obozy żeńskie, a mianowicie: Wilno, Grodno, Pomorze, Wołyń, Kielce, Lwów, nadeślą żądane wykazy bezzwłocznie do Komendy Głównej.

Sekcje kolarskie

W obecnym okresie letnim polecam zwrócić uwagę na organizowanie sekcyj i drużyn kolarskich Związku Strzeleckiego. Należy dążyć do tego, aby do sekcyj kolarskich weszli również posiadający rowery sympatycy Związku Strzeleckiego, których należy wykorzystać przedewszystkiem w kierunku fachowo-sportowym.

Komendanci Okręgów zameldują mi do dnia 15. VII. b. r. ilość posiadanych sekcyj kolarskich, podając zarazem iloć cyklistów, których będą mogli wysłać do dyspozycji Komendy Głównej na Marsz Szlakiem Kadrówki.

W jesieni b. r. przewiduję zorganizowanie sztafet cyklistów na terenie poszczególnych Okręgów.

Kolonje i półkolonje letnie.

Załączam do niniejszego rozkazu dyspozycje, dotyczące organizacji opieki nad dziećmi strzeleckiemi. Podkreślam nagłość i konieczność intensywnej pracy w omawianym zakresie.

Akcja przeciwgruźlicza.

Polski Związek Przeciwgruźliczy w miesiącach czerwcu, lipcu i sierpniu b. r. organizuje w uzdrowiskach: Busk, Ciechocinek, Krynica, Gdynia, Otwock, Druskieniki, Truskawiec i Rabka t. zw. „Dni zdrowia". „Dni zdrowia" urządzane pod protektoratem Prezydentowej Mościckiej i Marszałkowstwa Piłsudskich odbywać się będą w soboty i niedziele. Zadaniem tych dni jest propaganda haseł rozumnego pielęgnowania zdrowia jednostki i całego społeczeństwa, oraz nieustającej czujnej, bezwzględnej walki ze społecznemi chorobami, jak: gruźlicą, rakiem, alkoholizmem i chorobami wenerycznemi.

„Dni zdrowia-' objąć winne swym wpływem jaknajszersze warstwy społeczeństwa, zwłaszcza w naszych uzdrowiskach. Na całej organizacji Zw. Strzeleckiego, a w szczególności na oddziałach w siedzibie naszych uzdrowisk, oraz na dotyczących Obwodach i Okręgach ciąży obowiązek przyczynienia się całym swoim wpływem do uświetnienia przedsięwzięć Polskiego Związku Przeciwgruźliczego.

Zaleca się organizowanie wykładów publicznych, pokazów obrazów świetlnych, przedstawień kinematograficznych, urozmaiconych popisami sportowemi, popisami chórów, orkiestr, teatrów amatorskich, poprzedzanych i przeplatanych pochodami propagandowemi, capstrzykami i t. p.

Komendanci Okręgów wydadzą zarządzenia, aby zainteresowane bezpośrednio Oddziały i Obwody weszły w bezpośrednie porozumienie z Zarządami uzdrowisk ewentualnie Komitetami „Dni zdrowia", by wspólnemi siłami wywiązać się jaknajlepiej z zadania o pierwszorzędnej wartości społecznej i państwowej.

Dział Rozrywek

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 23.

K o m p a n i j n y

K o m e n d a n t   o d d z i a ł u

Bilety wizytowe to rzecz ogólnie znana, nie było więc przy ich odczytywaniu ani zbyt wiele roboty, ani trudu. Wszystko poszło ładnie i składnie, nikt się nie pomylił, nikt o nic nie pytał.

Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Łaszkiewicz, Grodno, 2) ob. Strauss, Jarosław, 3) ob. „Joter", 4) Oddział Szczuczyn Biał., 5) ob. Wilczyńska, Łódź, 6) oddział Przeworsk, 7) ob. Tylman, Ozorków, 8) ob. Stępkowski, Chorzele, 9) ob. Janczarski, Diatkiewicze, 10) ob. Kierzkowski, Koło, 11) ob. Górniak, Blachownia, 12) ob. Stanisławski, Dąbrowice, 13) ob. Walerysiak, Łódź, 14) ob. Krawczyk, Kraków, 15) ob. Babiarz, Przemyśl, 16) ob. Rębalski, 17) Oddział żeński. Toruń, 18) ob. Sobecki, S. K. S. „Prażanka", 19) ob. Baran, Łódź, 20) ob. Ptaszkiewicz, Poddębice, 21) Oddział Poddębice, 22) ob. Dębski, Żórawka, 23) ob. Bednarz, Czysta Dębina, 24) ob. Buczyński, Falenica, 25) ob. Nowakowski, Biała, 26) ob. Dowgiałło Nowa-Wilejka, 27) ob. Piwowarczyk Borysław, 28) ob. Smulski, Łopatyn.

Przyznane nagrody, książeczki E. Łunińskiego „Berek Joselewicz", wylosowali: „ob. Joter" (prosimy o dokładny adres) i ob. Krawczyk, Kraków.

ZADANIE NR. 26.

SZARADA.

ułożył ob. Kochanowski, Rawa Ruska.

„Pierwsze — zwierz srogi, wspaniały,
Drugie, przeciwnie; piękny, okazały,
Przyjaciel człowieka, wojnę z nim odbywa.
Pomyśl, a zgadniesz jak on się nazywa.
Trzecie — to nie „ty" lecz coś podobnego,
Co? zechcesz spytać profesora swego
Jakie bywają zaimki osobiste.
Całość — kwiat. Jaki? O to się rozchodzi.
By zgadł i wziął nagrodę któryś Pan Dobrodziej".

Jeśli zgadniesz i nadeślesz rozwiązanie do dnia 22 czerwca możesz otrzymać nagrodę cenną książkę „Z bojów Brygady Piłsudskiego", którą Redakcja rozlosuje między Czytelnikami.

Rok VIII. Warszawa, 9 czerwca 1928 r. Nr. 22 (222

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO.

NA SZLAKU ZADWÓRZE—LWÓW

Na szlaku zadwórzańskim i we Lwowie rozegrał się jeden z najważniejszych aktów naszej tegorocznej pracy.

Do marszu zadwórzańskiego stanęło 73 drużyny i 200 zawodników indywidualnych, wykazując w stosunku do roku ubiegłego znaczne postępy. Zwycięska drużyna przybyła do mety w czasie blisko o godzinę lepszym od poprzedniego. Również procent zespołów kończących marsz wzrósł bardzo znacznie. Przytem mamy do odnotowania duży sukces drużyn strzeleckich, które znów jak i w innych marszach wykazały absolutną przewagę nad pozostałemi stowarzyszeniami p. w. Szczególnie dotkliwie musieli odczuć to harcerze lwowscy, którzy w roku ubiegłym zajęli trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji, przed wszystkimi zespołami strzeleckimi. Obecnie, będąc znów najlepszą drużyną w grupie p. w., znaleźli się oni jednak na 24 miejscu, pobici przez 7 zespołów strzeleckich. Fakt ten notujemy jako bardzo charakterystyczny, będący znamiennym dowodem naszej intensywnej i owocnej pracy. Harcerze bowiem byli nietylko że nie gorsi niż przed rokiem, ale przeciwnie — poprawili się o 3 minuty. Okazało się, że w praktyce równa się to cofnięciu z 3 na 24 miejsce. Nasze zespoły poprawiły się blisko o trzy kwadranse, co wystarczyło całkowicie do zupełnego pozbycia się wszelkiej „cywilnej“ konkurencji.

Należy przytem odnotować piękny sukces oddziału Warszawa-Powązki, który po zwycięstwie w strzeleckiej klasyfikacji marszu Sulejówek—Warszawa ponowił swój sukces w dwa razy dłuższym marszu zadwórzańskim, potwierdzając swą sławę najlepszego obecnie strzeleckiego zespołu marszowego i najpoważniejszego narazie kandydata do zwycięstwa na Szlaku Kadrówki.

Nietylko wyniki sportowe, ale sama organizacja marszu była jaskrawym dowodem tego nieustannego pędu naprzód, który obserwujemy stale w naszych szeregach.

Jeśli jednak w pierwszem zdaniu dzisiejszego artykułu nazwaliśmy marsz zadwórzański i uroczystości lwowskie „jednym z najważniejszych aktów naszej tegorocznej pracy“, to bynajmniej nietylko z powodu sportowych wyników i nie przedewszystkiem dzięki nim.

Pozwolę sobie przytoczyć tu słowa naszego referenta sportowego ob. Kurlety, który obszernie i szczegółowo informuje naszych Czytelników o dniach lwowskich. Pisze on: „I najbardziej ślepy sprawozdawca sportowy poprzez pryzmat sportu musi spostrzec twardą, nieustępliwą postać nieśmiertelnego Mohorta“.

Nietylko wystawiliśmy 4 pułki strzeleckie, by swą obecnością i swym czynem sportowym zadokumentowały, że na tym południowo-wschodnim bastjonie Polski załogi nigdy nie zabraknie ani w boju kulturalnym, ani orężnym, ale myśmy to również z dusz kresowych wykrzesali tego ducha solidarności, który zapanował nad całym przebiegiem uroczystości strzelecko-legjonowych. I jeśli cień wielkiego kresowego rycerza Mohorta legł na szlaki i ulice lwowskie — myśmy to sprawili.

Społeczeństwo kresowe na nasz zew stanęło obok strzelców, by dać dowód, że Lwów, że Ziemia Czerwieńska jak w jesienne dni 1918 roku potrafi stanąć w jednym szeregu bez różnicy odcieniów i barw, dając naukę całej Polsce, że nietylko ginąć, ale i pracować dla Niej można społem.

I dlatego to właśnie dni lwowskie były jednym z najważniejszych aktów naszej tegorocznej pracy. O konieczności stworzenia wspólnego frontu przysposobienia wojskowego dużo się wciąż pisze i mówi. We Lwowie daliśmy dowód, że na tym terenie potrafimy zjednoczyć nietylko wszystkie stowarzyszenia pracujące nad przysposobieniem wojskowem, ale i całe społeczeństwo.

Oczywista, że było to możliwem w tym „specyficznym nastroju duchowym, jaki rodzi się na lwowskim gruncie, przesiąkniętym krwią przelaną w walce o Niepodległość“.

Ale przecież nietylko Ziemia Czerwieńska przesiąknięta jest krwią żołnierską. Przecież Lwów jest jednym z najświetniejszych, ale nie jedynym bastjonem Rzeczypospolitej...

Dlatego też wierzymy, że i na innych terenach potrafimy wytworzyć ów specyficzny nastrój duchowy sprzyjący — współpracy...

J. Szyszko-Bohusz

Jak zorganizować strzelnicę małokalibrową

W chwili obecnej Związek nasz posiada kilkadziesiąt własnych strzelnic do strzelania z broni małokalibrowej na krótkie dystanse.

Z projektów na rok bieżący wynika, że stan posiadania naszego w tej dziedzinie wzrośnie dość znacznie.

Jest rzeczą ciekawą zastanowić się nad przyczynami nienormalnego funkcjonowania istniejących strzelnic aby je usprawnić, a te, które są w budowie — uchronić przed ewentualnemi stratami finansowemi i sportowemi.

W budżecie oddziału, posiadającego strzelnicę małokalibrową winna ona figurować po stronie przychodu i śmiem twierdzić, że jest niedołęstwem kierownictwa jeśli na strzelnicę kasa oddziału musi asygnować pieniądze.



Sylwetki zredukowane żołnierzy (Szczegóły, dotyczące kształtu i wielkości sylwetek znaleźć można w Instrukcji M. S. Wojsk „o budowie strzelnic bojowych".) Sylwetki są zrobione z grubej blachy. Dla efektu należy pomalować stronę czołową na kolor munduru, stronę tylną na biało lub czarno

Porzućmy na chwilę troski, związane z posiadaniem takiej strzelnicy i podejdźmy do niej jako zwykli widzowie. Zastanówmy się nad tem, co przeciętny widz, z boku tylko patrzący, zaobserwuje pozostając czas dłuższy na strzelnicy, w tyle poza stanowiskami.

NASI GOŚCIE.

Spostrzeże on w niedługim czasie, że odwiedzających podzielić można na trzy grupy. Oto jedni krokiem pewnym s t a ł y c h bywalców podchodzą do okienka kasowego, gdzie opłacają należytość za strzelanie, następnie podchodzą do stoisk z bronią i udają się na wyznaczone im stanowiska; drudzy — z pewnem mniejszem lub większem zaciekawieniem śledzą sam przebieg strzelania, ale nie kwapią się, aby przejść poza barjerę, odgradzającą ich od strzelających i przeistoczyć się w czynnych zawodników; inni wreszcie, pokręciwszy się chwilę po strzelnicy niezdecydowanie i nieśmiało szukając pewnych wyjaśnień i nie znalazłszy ich — opuszczają z niczem budynek.

Spostrzeżenie to jest słuszne. Na każdej strzelnicy można zaobserwować te trzy grupy: stałych zawodników, z zamiłowaniem traktujących sport strzelecki, dość dużą grupę ciekawskich, rekrutujących się zazwyczaj ze znajomych osób strzelających i wreszcie ów surowy materjał ludzki bojaźliwy i nieśmiały. Temi trzema grupami musi się zająć strzelnica, jeśli chce pracować z pożytkiem dla siebie i dla sportu strzeleckiego. **Pod tym względem rozpatrzony plan organizacji strzelnicy streszcza się do zagadnienia zorganizowania osób przybywających na strzelanie.** Dobry kierownik strzelnicy musi być do pewnego stopnia magnetyzerem, z tą oczywiście różnicą, że jego narzędziami magnetyzerskiemi będą: odpowiednia broń, program strzelań i warunki techniczne strzelnicy.

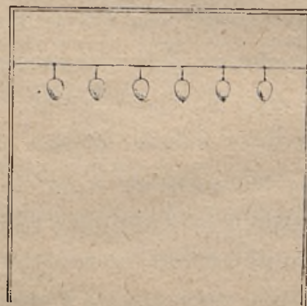
WARUNKI POWODZENIA.

Zanim przejdziemy do omówienia spraw warunkujących stałe powodzenie, powinniśmy stwierdzić przede wszystkiem, że każda strzelnica musi dać strzelającemu dużo zadowolenia wewnętrznego i musi stanowić dlań przyjemną i pociągającą rozrywkę. Hasło skądinąd znane: „bawiąc — uczyć" winno być i tutaj w całej rozciągłości zastosowane.

Jakie są więc czynniki powodzenia materjalnego i sportowego strzelnicy małokalibrowej?

OBJAŚNIENIA

Pierwszym warunkiem jest należyte objaśnienie przybywającego zarówno co do rodzaju strzelań jak i ogólnie przyjętych prawideł. Nie wystarczy zewnętrzny napis na froncie strzelnicy, że jest ona „dostępna dla wszystkich". Napis ten mówi już dużo, przyciąga bowiem każdego przygodnie nawet interesującego się kunsztem strzelania, ale nie daje mu żadnej wskazówki po przestąpieniu przezeń progu strzelnicy. Każda osoba przybywająca na strzelnicę musi niejako od jednego rzutu oka zorjentować się według napisów objaśniających co ma z sobą zrobić, aby przystąpić do strzelania, musi wiedzieć ile ją to strzelanie będzie kosztować i jakie doraźne albo stałe korzyści osiągnie. Tymczasem dzieje się wręcz przeciwnie: strzelający widzi przed sobą białe płaty papieru z czarnemi kołami, uszeregowane i ponumerowane, ale co one znaczą niema najmniejszego pojęcia. W czasie strzelania coś naszemu nowicjuszowi pokazują na tarczy, ale o tem również nie ma on jasnego pojęcia, domyśla się tylko, że chodzi tu o wskazywanie przestrzelin. Na wszystkie te wątpliwości i niezaradności strzelającego winien on znaleźć szybką odpowiedź, nieabsorbującą czasu kierownikowi strzelania i taką, którą można kilka razy sobie odtworzyć. Słowem chodzi tutaj o napisy wewnątrz strzelnicy, odpowiednio zredagowane i odpowiednio umieszczone. W ten sposób osoba przybywająca na strzelnicę informacjami powyższemi zostaje obeznana i poniekąd oswojona ze strzelnicą, t. zn. zostaje zorganizowana.



Jajka wydmuchane przyczepiamy do sznurka lub listwy drewnianej, co 10 — 15 cm jedno od drugiego

OPIEKA

Drugim warunkiem normalnego prosperowania, a więc i pełnej frekwencji jest stała opieka nad strzelającymi. Należy uważać za elementarny obowiązek to, aby kierownik strzelnicy był sam zamiłowanym strzelcem, dobrym instruktorem, nie okazującym najmniejszego zdenerwowania, czy porywczości w traktowaniu osób przybywających celem zapoznania się ze sportem strzeleckim.

Jeśli strzelnica nie może pozwolić sobie na stałego instruktora, winien być ustanowiony przynajmniej stały dyżur szarż oddziałowych, które z całą sumiennością i obowiązkowością funkcję swoją traktować winny. Jednym krokiem dalej będzie, aby stałych zawodników zorganizować przy strzelnicy w odrębny klub strzelecki, do którego należy przywiązać jaknajwiększą uwa-

gę i uważać za pierwszorzędny ośrodek propagandy sportu strzeleckiego w danem środowisku. Klub taki poczuwać się winien w swoim zakresie do zorganizowania również stałej opieki fachowej i technicznej nad strzelnicą i strzelającymi.

O ile dwa pierwsze warunki wyżej omówione dotyczyły warunków zewnętrznych o tyle dwa następne dotyczyć będą programu strzelania.

UROZMAICENIA

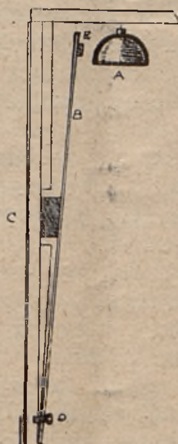
Właściwie powinniśmy uprzytomnić kierownikowi strzelania od czego nie powinien zaczynać. Streszcza się to do: niezakładania tarcz papierowych, niestosowania długich odległości i nie zniechęcania zawodników złożonemi technicznemi czynnościami.

Co więc należy robić?

Jeszcze raz spróbujmy wejść w położenie osoby przybywającej na strzelnicę.

Chce ona nie tylko zobaczyć rezultaty swojego strzelania na papierze, ale stwierdzić je wzrokowo i słuchowo **b e z p o ś r e d n i o** po strzale, chodzi jej o efekty strzelania.

Oczywistem jest, że nie osiągnie się tego przy stosowaniu tarcz papierowych, odległości większych ponad 15 metrów i skomplikowanego procesu przysyłania rezultatów strzeleckich. Stąd też powodzeniem dużem na strzelnicy małokalibrowej cieszyć się będą tylko cele ruchome (figurki zredukowane żołnierzy, padających po strzale, jajka wydmuchane, pudełka do strącania, fajki gliniane), cele znikające, t. j. ukazujące się na pewien określony czas strzelającemu (koziołek, zając na drucie, figurki z mechanizmem zegarowym) i cele dźwiękowe (tarcza z dzwonkiem, wypalone żarówki). Cele takie, które dadzą się urozmaicić, dużo bowiem zależy od pomysłowości kierownictwa strzelnicy,



Tarcza z dzwonkiem, A—dzwonek B — sprężyna, C — centrum „pole czarne" z grubej blachy, D—miejsce zaczepienia sprężyny, E—młoteczek

dają również w efekcie zainteresowanie drugiej grupy osób, t. j. tych, którzy z ciekawości tylko na strzelnicę przybyli..



W miejscowości, gdzie znajduje się glinka najlepiej samemu przygotować odpowiedni zapas glinianych fajek, które zatyka się na wystające z deski kołki w odległości 10 — 15 cm.

Jak zaznaczyliśmy wyżej, odległość przy takiem strzelaniu nie może być duża. Pamiętać przecież trzeba, że przeważającą bronią na naszych strzelnicach i tą, którą powszechnie rozporządzają miłośnicy małokalibrowego strzelania jest broń na ładunki shortowe t. j. krótkie ładunki kal. 22 lub 6 mm. Ładunki shortowe nie mogą być dokładnie celnemi na odległość 50 mtr. i strzelanie na taką odległość w rezultacie zniechęcałoby strzelających.

Tak więc trzeci warunek obejmuje konieczność stosowania urozmaiceń w programie strzelania.

PLANOWOŚĆ

Czwarty natomiast warunek dotyczyć winien prowadzenia odpowiedniego typu strzelań. Nie dość jest urozmaicać strzelanie, trzeba je prowadzić prawidłowo i w miarę postępów, osiąganych przez zawodników strzelanie stopniować. Słowem od strzelań łatwych przechodzić do coraz trudniejszych, od strzelań na czas i dokładność przechodzić do strzelania na szybkość, od strzelania do celu stałego (tarczy) do strzelania do celów bojowych. Strzelanie takie nie powinno ograniczać się do jednego tylko typu broni długiej, lecz powinno obejmować również broń krótką małokalibrową. Pistolety małokalibrowe są u nas mało znane, a przecież stanowią niepoślednią broń konkursową, szeroko rozpowszechnioną wszędzie zagranicą. Nie mówimy w tem miejscu o precyzyjnych pistoletach, z któremi staje się do konkursów narodowych czy międzynarodowych, lecz o zwykłej broni małokalibrowej, podobnej w swej wartości do typu karabinków „F N.", „Browning", „Geco" i t. p.

Strzelnica, która w organizacji swej nie pominie omówionych pokrótce w niniejszym artykule warunków swego powodzenia finansowego, nie zapomni również o kardynalnej zasadzie, że wszystko co jest w niej dobrego i złego będzie w konsekwencji dobrą lub złą propagandą sportu strzeleckiego. **K. K.**

KĄCIK ŁUCZNIKA

Jak należy trenować?

„Nauka oddania strzału bez poruszenia linji celu" — sprowadza się do szczegółowego opanowania postawy, oraz skoordynowania wszystkich ruchów, składających się na wypuszczenie strzały. Tylko długa i sumienna praca może zapewnić w tej mierze wyniki. Najczęściej spotyka się u początkujących chybianie w lewo, górowanie i dołowanie oraz niepewny, koziołkujący lot strzały.

Przyczynami mogą być:

1. Nieprawidłowe ujęcie majdanu, gdy majdan jest zwrócony wprost w kierunku strzału, a nie trochę w lewo — cięciwa wtedy nie kryje ramion łuku i jest odciągana w prawo płaszczyzny środkowej łuku.

2. Opadanie lewej ręki — przeciwdziałać naprężeniem mięśni karku i nadgarstka.

3. Zbyt silne szarpnięcie cięciwy.

4. Opadanie lewej ręki, wskutek słabego ujęcia łuku — u początkujących zjawisko stałe, spowodowane brakiem wyrobienia odpowiednich mięśni.

5. Niedokładne umieszczenie prawej ręki z osadą strzały pod prawem okiem.

6. Podnoszenie prawego łokcia ku górze (strzała dołuje).

7. Opuszczanie prawego łokcia (strzała góruje).

8. Ściskanie palcami osady strzały w momencie strzału (strzał jest niepewny i górny).

9. Opieranie się na lewej nodze, zamiast na prawej, (strzał jest niepewny i dolny).

10. Zbyt długie celowanie (ponad 3 sekundy).

Wszystkie te szczegóły należy opracowywać pojedyńczo i systematycznie.

Dopiero, gdy opanujemy w zupełności postawę i technikę strzału, możemy przystępować do właściwego treningu zawodnika.

Pierwszą rzeczą w tym wypadku jest wybór konkurencji, z której się uczyni swoją specjalność. Rzeczą wręcz szkodliwą dla wyników (traktujemy rzecz tylko z punktu widzenia sportowego) jest rozpraszanie się na wiele dziedzin. Inne są zasady strzelania na bliskie odległości, inaczej się strzela na dalsze, inaczej znów do celów ruchomych i manekinów (zawody zręczności). Dokonawszy wyboru konkurencji, trenujemy już tylko to jedno.

Polski Związek Łuczników uznał za przepisowe tarcze według wzorów angielskich, podzielone na 5 kół kolorowych z numeracją od środka: 9. 7. 5. 3. 1 (złoty, czerwony, niebieski, czarny, biały) Tarcze mają trzy wymiary średnic: 50 cm., 72 cm.i 1.20 cm.

Tarcza używana do treningów ma 72 cm.

Program Narodowych zawodów przewiduje strzelanie do tej tarczy na odległościach od 15 do 30 m. Ponad 30 m. już się strzela do tarczy o średn. 120 cm.

W skład każdego strzelania do tarczy wchodzą serje dwunastostrzałowe, których ilość na zawodach w żadnej konkurencji nie przekracza dwuch.

Maksymalna ilość punktów w jednej serji wynosi 108 — w dwuch — 216.

Normalnie po miesięcznym treningu osiąga się 40 pkt. na odległość 20 mtr., do tarczy 72 cm. 70 pkt. w tych samych warunkach już się zalicza do wyników bardzo dobrych i da się osiągnąć dopiero po dłuższej pracy.

Dobry łucznik powinien trafiać wszystkiemi strzałami w cel o średnicy tylu cm. ile kroków wynosi odległość od tarczy. A więc przy tarczy 72 cm. wszystkie strzały w obrębie czerwonego pierścienia powinno się mieć z odległości 24 kroków — będzie to mniejwięcej odpowiadało 84 pkt. na 20 m.; na 40 kroków (40 cm. — średnica koła ograniczonego niebieskim pierścieniem) — 60 pkt.; na 56 kroków (56 cm., średnica koła ograniczona czarnym pierścieniem) — 36 pkt.; na 72 kroki (72 cm — średnica tarczy) — 12 pkt.

U nas takie wyniki nieprędko się pokażą — trzeba mieć za sobą bardzo dużo treningu i zdobyć olbrzymią rutynę, żeby tak strzelać — zagranicą mistrzowie sportu łucznego bez trudności przekraczają te minima.

Żeby się należycie orjentować w postępach i wynikach trzeba od początku treningu prowadzić książeczkę łuczniczą. (Sposób prowadzenia, rubryki etc. podaje por. A. Zarychta w broszurze p. t. „Rycerski Sport")

W Anglji za normy każdorazowego treningu przyjęto 144 strzały, czyli dwanaście seryj po 12 strzał.

Dla wprawnego łucznika nie jest to za dużo, początkujący jednak powinien tę liczbę zredukować do połowy.

Dopóki się nie nabędzie dostatecznej wprawy i wytrzymałości, nie jest wskazanem przekraczanie liczby sześciu seryj.

Trening codzienny jest wskazany, ale nie konieczny — wystarczy trenować cztery razy na tydzień po pół godziny dziennie.

Wogóle należy pamiętać o zjawisku przetrenowania, które występuje jako skutek zbyt forsownych i upartych ćwiczeń, podobnie zresztą jak i we wszystkich innych sportach.

Mylą się początkujący, którzy uporem i pracą ponad siły chcą się zmusić do dobrego strzelania. Im dłużej strzelają — tem większe następuje zmęczenie, a trening tylko wtedy daje dobre wyniki, kiedy nie wywołuje zmęczenia. To też, gdy tylko zauważymy pierwsze oznaki zmęczenia, jak opadanie lewej ręki, ból w palcach prawej, przerywajmy trening, pamiętając o zasadzie: nie odrazu Kraków zbudowano.

Łotocki.

Odszkodowanie dla inwalidów i ich rodzin z wypadków majowych

Na zasadzie rozporządzenia p. Ministra Pracy i Op. Społecznej z dnia 20 kwietnia r. b. ogłoszonego w Dz. Ustaw dnia 16 maja r. b. osoby poszkodowane na zdrowiu i pozostali po zabitych i zmarłych w wypadkach majowych zgłaszają do powiatowych władz, w Warszawie do Komisji Finansowej Magistratu, Długa 50 o odszkodowanie. Tam otrzymają arkusz inny dla samych poszkodowanych, inny dla rodzin pozostałych.

Urzędy powiatowe lub magistraty sprawdzają dane poszkodowanych na zdrowiu i skierowują z odpowiednim formularzem do zbadania lekarskiego przez urzędowego lekarza.

Po zbadaniu akta sprawy przekazane zostaną do decyzji komisji kwalifikacyjnej przy województwie, w Warszawie przy Komisarjacie Rządu. Przed komisją kwalifikującą petenci mogą osobiście popierać swoje pretensje.

W terminie 30 dniowym od daty doręczenia orzeczenia komisji kwalifikacyjnej w razie niezadowolenia z decyzji można wnieść odwołanie za pośrednictwem urzędu wojewódzkiego względnie Komisarjatu Rządu do komisji odwoławczej przy Ministerstwie Pracy i Op. Społecznej.

W ten sposób została załatwiona sprawa ważna, która w szeregach strzeleckich wywoływała wiele podań, interpelacji do Zarządu Głównego, i słuszne rozgoryczenie.

Mjr. Dr. WACŁAW LIPIŃSKI

„Obrona potoczna" i wojsko kwarciane

Już w początkach XVI wieku zdawano sobie sprawę o nieodzownej potrzebie stałych sił wojskowych, w tym celu za Zygmunta Starego pojawiają się projekty, mające na celu podział państwa na kilka okręgów, tak aby te okręgi naprzemian co roku odbywały stałą straż na wschodniej granicy. Projekty te niedoszły jednak do skutku, natomiast sejm uchwala zorganizowanie t. zw. „obrony potocznej", którą król z dochodów dóbr koronnych powinien utrzymywać.

Powstają w ten sposób pierwsze oddziały stałe, pilnujące granic wschodnich, mimo to „obrona potoczna" i nadal się okazała niedostateczną ochroną kresów. Król bowiem ze szczupłych swych dochodów nie mógł utrzymywać większych sił zbrojnych, tak że „obrona potoczna" wynosiła od 1½ do 3 tysięcy żołnierza, co rzecz prosta nie było wystarczającem na obronę rozległych kresów wschodnich, tembardziej, że obok Tatarów, stale zapuszczających swe zagony na Ukrainę, pustoszyli wschodnie województwa również i Wołosi z księstw Mołdawji i Wołoszczyzny.

Coraz pilniejszą się więc okazywała potrzeba utrzymywania stałych wojsk, to też w ciągu XVI wieku przychodzi do organizacji nowych, poważniejszych sił wojskowych Rzeczypospolitej.

Gdy w 1562—3 roku na sejmie w Piotrkowie szlachta uchwaliła w celu wzmocnienia skarbu koronnego t. zw. „egzekucje dóbr", Zygmunt August zaofiarował jedną czwartą z tych dochodów na rzecz utrzymania stałego wojska, któreby skutecznie bronić mogło kresów. Od tej chwili czwarta część dochodów królewskich zostaje obrócona na potrzeby wojska. Z „kwarty" powstaje stałe, zaciężne wojsko zwane „kwarcianem".

Nie było tego kwarcianego wojska wiele, bo w najlepszym razie zaledwie przekraczało około 6000 szabel, ale bądź co bądź stanowiło już pewną siłę, która mogła skutecznie bronić kresów.

Wojsko kwarciane podzielone było na chorągwie jazdy i to przeważnie jazdy lekkiej. Zaciągała się do nich szlachecka młodzież, aby tam na „dzikich polach", na szerokich stepach ukrainnych, w ciągłych walkach, podjazdach, utarczkach z Tatarami, Wołoszą, „hultajstwem" stepowem, ćwiczyć się w rzemiośle rycerskiem, hartować ciało i duszę, uczyć się trudów i służby dla Rzeczypospolitej.

W tych to lekkich chorągwiach kwarcianego wojska przebiegających olbrzymie przestrzenie województw wschodnich, ścinających się na tatarskich szlakach z wrogiem — wyrobił się ów typ kresowego rycerza, zagończyka, dniem i nocą strzegącego bezpieczeństwa własnej ojczyzny.

W ten sposób w drugiej połowie szesnastego wieku za panowania dwu ostatnich Jagiellonów, Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta, powstaje wojsko stałe, wojsko, które i podczas pokoju strażuje na granicach. Nie było go jeszcze wiele, ale bądź co bądź był to dobry początek i organizacja wojska postępowała naprzód.

W ustawicznych drobnych wojnach na wschodzie wyrabiało się ono znakomicie, prowadzone przez świetnych wodzów służyło jako puklerz obrony Rzeczypospolitej.

Wynajmujcie filmy strzeleckie!

Zarząd Główny posiada do wyłącznej eksploatacji 5 kopji filmu p. t. „Imieniny Marszałka". Dwie kopje duże po 1200 m. i trzy kopje małe, po 600 m. Każda kopja duża zawiera 750 m. obrazów i 450 m. napisów, każda mała 400 m. obrazów i 200 m. napisów.

Treść filmu następująca:

„Obchód Imienin Marszałka J. Piłsudskiego w stolicy dnia 18 i 19 marca 1928 r. Dnia 18 marca koncerty orkiestr wojskowych na placach Stolicy. Koncertów słuchają tłumy publiczności. Ulicami ciągną pod Belweder pochody z orkiestrami i sztandarami. O godz. 1-ej uroczysta zmiana warty przed Komendą Miasta. Do Belwederu przybywają delegacje i wpisują życzenia w księdze pamiątkowej. Delegację dziewcząt łowickich przyjmuje p. Marszałkowa Piłsudska. Na dziedzińcu Belwederu manifestujący tłum.

Dnia 19 marca w pobliżu dworku Marszałka w Sulejówku staje na mecie 127 drużyn marszowych do marszu Sulejówek — Warszawa. Zawody zorganizowane przez Związek Strzelecki. Są to drużyny z całej Polski. Stają strzelcy, wojsko, sokół, policja państwowa, straż pożarna, uczniowie szkół średnich, drużyny żeńskie.

W tym czasie na dziedziniec belwederski przybywają sztafety wojskowe, wszystkich rodzajów broni, niosąc podarunki imieninowe i adresy dla Wodza od wszystkich pułków i garnizonów Rzeczypospolitej. W imieniu Marszałka przyjmuje sztafety wojskowe pułk Prystor. Na metę, położoną w Alejach Jerozolimskich w pobliżu Belwederu, przybywają drużyny marszowe. Do Belwederu przybywają przedstawiciele Rządu, kardynał Kakowski, przedstawiciele państw obcych, młodzież szkół warszawskich oraz delegacja górników.

Na podwórku podchorążówki rozdanie nagród przez gen. Rydza-Śmigłego. Na placu Saskim przegląd sztafet konnych przez gen. Rydza-Śmigłego.

Na pokoje Belwederu wkracza dziatwa Rodziny Wojskowej i składa życzenia Marszałkowi. Marszałek w otoczeniu dziatwy. W ogrodzie belwederskim „honorowa warta" dzieci.

Wszystkie zdjęcia zostały dokonane pod kierownictwem reżysera Wiktora Biegańskiego.

„Imieniny Marszałka" jako film propagandowy winny być wyświetlone we wszystkich kinematografach zwykłych, społeczno-oświatowych szkolnych i wojskowych.

Jednostki Związku Strzeleckiego niech przystąpią niezwłocznie do pertraktacyj z zarządami kinematografów, celem wyświetlenia wymienionego filmu. Stawiając warunki pieniężne, żądać albo określonego procentu od wpływów brutto, albo też oddawać film na określoną ilość przedstawień za sumę ryczałtową. Czystym zyskiem jednostka Związku Strzeleckiego dzieli się z Zarządem Głównym w stosunku 50 procent oddział i 50 procent Zarząd Główny.

Zamawiać film należy przynajmniej na 2 (dwa) tygodnie przed terminem wyświetlania: od dnia do dnia (włącznie, wyłącznie), oraz wymienić: kopja duża, względnie mała. Podać nazwę kina, dla którego uskutecznia się zamówienie oraz wymienić warunki pieniężne wynajmu. Koszta przesyłki filmu powinien pokryć kinematograf, względnie oddział. Należy to wziąć pod uwagę przy zawieraniu umowy.

„Imieniny Marszałka" dołączone do programu na mocy rozporządzenia Magistratu m. st. Warszawy, powodują zniżkę podatku miejskiego w Warszawie o 10 procent od przedstawienia. Od magistratów prowincjonalnych prawdopodobnie zniżka będzie większa. Z tego wynika, że film chętnie wezmą wszystkie kinematografy, a Związek Strzelecki ma możność otrzymania znacznych zysków.

Należna Zarządowi Głównemu suma z tytułu wynajmu filmu powinna być przesłana pod adresem Zarządu jednocześnie ze zwrotem filmu. **W żadnym wypadku nie wolno filmu przetrzymywać ponad datę wymienioną w zamówieniu.**

W Warszawie obecnie „Imieniny Marszałka" wyświetla kino „Splendid".

Przypominamy: film „Marsz Szlakiem Kadrówki" z r. 1926 wysyłamy oddziałom do wyświetlenia **bezpłatnie** li tylko za zwrotem kosztów przesyłki.

„Maraton Polski" zamawiać w „Klio-Filmie", Warszawa, Hoża 39, a nie w Zarządzie Głównym. Również do „Klio-Filmu" należy kierować zamówienia na film „My pierwsza brygada" (Strzelec, Nr. 13 i 14 „Strzelca" z r. 1928).

Marsz Zadwórzański na filmie

Wielkie święto strzeleckie Okręgu Lwowskiego ujęte zostało przez jedną z wytwórni krajowych na taśmę filmową, wobec czego wszystkie oddziały o uroczystościach tych mogą nietylko przeczytać w szeregu artykułów, ale i zobaczyć je na własne oczy.

LUDZIE POWIETRZA

Lot, który się odbył i lot, który będzie

Coste i Le Brix — por. Kalina

Warszawa gościła w ubiegłym tygodniu dwuch słynnych francuskich lotników. kapitana **Coste** i porucznika marynarki **Le Brix,** którzy 14-go kwietnia ukończyli zwycięsko lot naokoło czterech części świata (za wyjątkiem Australji). Lot ten początkowo nie wzbudzał szczególnego zainteresowania u szerokich mas. Był on bowiem mało efektowny z powodu dość długiego czasu, jaki trwać musiał. Przy końcu jednak tego raidu zrozumiano powszechnie doniosłość nadzwyczajnego pod względem wytrzymałości, odwagi i umiejętności wyczynu dwuch tych francuskich lotników i witano ich z entuzjazmem, na jaki sobie w zupełności zasłużyli.

Coste i Le Brix wylecieli pewnego szarego, smutnego, październikowego poranku z lotniska **Le Bourget** pod Paryżem do m. **St. Louis,** na zachodniem wybrzeżu Afryki, aby „przeskoczyć" stamtąd 3.400 klometrów nad Południowym Atlantykiem do portu Natal w Brazylji.

Przelot Południowego Atlantyku w jednym etapie stanowi jedną z najpiękniejszych kart dziejów lotnictwa światowego, gdyż Coste i Le Brix **pierwsi** go uskutecznili i to na samolocie „Breguet XIX", który jest wyłącznie lądową maszyną. Groziło więc lotnikom, w razie konieczności opuszczenia się na wodę, śmierć niechybna.

Po dokonaniu tego wspaniałego rekordu Coste i Le Brix przelatują w szeregu długich i długotrwałych etapów nad wybrzeżami Ameryki Południowej i Północnej aż do **San Francisco,** gdzie wsiadają na okręt, który ich zawozi wraz z ich „Breguetem XIX" do **Tokio,** skąd wylatują dnia 8-go kwietnia w stronę Indyj Wschodnich i Zachodnich, przelatują nad Azją Mniejszą i lądują w 6 dni potem na lotnisku Le Bourget, witani, jak prawdziwi triumfatorzy.

By zrozumieć dokładnie znaczenie ich czynu, trzeba uprzytomnić sobie, że w locie Tokio—Paryż, Coste i Le Brix przebyli 16.185 kilometrów w 103 godzin lotu i że żaden z nich podczas tych 6 dni nie miał więcej nad kilkanaście godzin snu.

Z inicjatywy lotniczego tygodnika „Les Ailes" otworzoną została lista dobrowolnych składek na cześć Coste'a i Le Brix'a, która już teraz wynosi kilkadziesiąt tysięcy franków. W myśl życzenia obu lotników suma ta będzie zużyta na wybudowanie na lotnisku Le Bourget latarni o potężnych reflektorach, rzucających światło w promieniu stu kilometrów. Będą one ułatwiać lotnikom orjentację w ciemnościach. Na latarni wykute będą tylko nazwiska obu lotników. Francuzi umieją cenić swoich ludzi!

Warszawa również witała z całą serdecznością dzielnych francuzów, a p. Prezydent Mościcki nadał im krzyże „Polonia Restituta" 4 klasy.

— — — — — — — —

Nasz znany „as" powietrzny — porucznik pilot Kazimierz **Kalina,** który od marca bawił w Amsterdamie, przyleciał do Warszawy w sobotę, 26 maja, wraz z por. pilotem-obserwatorem **Szałasem,** oraz mechanikiem **Kłosinkiem** na trójsilnikowym jednopłatowcu typu „Fokker F. VII".

Aparat, na którym przylecieli nasi lotnicy, sprowadzony jest jako model, gdyż fabryki polskie zakupiły prawo budowy tego typu samolotów, które będą wprowadzone na naszych linjach lotniczych, jako aparaty pasażerskie, mogące pomieścić odrazu 14 pasażerów.

Jest to ten sam typ płatowca, na jakim amerykański lotnik, kapitan **Byrd,** zrobił blisko rok temu lot nad Atlantykiem Północnym, a dwa lata temu lot — do bieguna północnego. Porucznik Kalina spędził cały czas swego pobytu w Amsterdamie na czuwaniu nad ostatecznym montażem płatowca, oraz na jego oblatywaniu.

Niewiadomo narazie, jakie są zamiary por. Kaliny — wiadome nam jest tylko, że „Fokker VII" — to maszyna z ustaloną sławą wspaniałych wyczynów lotniczych, że letni sezon to najlepsza pora do raidów i że porucznik Kalina — to jeden z najżarliwszych zapaleńców lotnictwa, co nie przeszkadza, że jest on zapaleńcem „na zimno", to znaczy, że łączy umiłowanie przestrzeni i powietrza z energją, wielką pracą i „przewidywaniem", które to czynniki są nieodzownie potrzebne do tego, by się jakieś trudne przedsięwzięcie udać mogło.

T. K.

29 — 30 czerwca

VII OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY STRZELECKIE

ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ZAPISY DO 20 CZERWCA W KOMENDZIE OKRĘGU W PRZEMYŚLU

NA POŁUDNIOWO-WSCHODNIM



Gen. Norwid-Neugebauer wbija gwóźdź do sztandaru strzeleckiego

W odległości 50 kilometrów od Lwowa na skraju małego zaścianka Zadwórze wznosi się kopiec bratniej mogiły żołnierzy polskich. Mogiła ta stała się miejscem, do którego rokrocznie w wigilję Zielonych Świątek pielgrzymują tłumy braci strzeleckiej, oraz ściąga ludność okoliczna.

Jaka jest tego przyczyna i jaki cel tej pielgrzymki? Oto młodzież polska, przyszli obrońcy Ojczyzny zbiegają się ze wszystkich stron kraju, by wznieść modły do Najwyższego za dusze poległych. Oto dążą zewsząd szeregi strzeleckie, by o „Ojców grób, poostrzyć bagnetów stal", by serca swoje napełnić tem wzniosłem bohaterstwem, które napełniało serca poległych.

Kiedy w roku 1920 hordy dzikiego watażki bolszewickiego Budiennego odparte od bram Zamościa, olbrzymiemi zagonami uderzyły na Lwów, spotkały na swej drodze garstkę polskich żołnierzy, którzy postanowili własnemi piersiami zagrodzić drogę do stolicy Ziemi Czerwieńskiej. Walczyli do ostatniego naboju, a gdy zabrakło im amunicji, nie ustąpili kroku wrogom, jeno walcząc na bagnety wyginęli wszyscy pod szablami czerni.

Poległo ich tam 280 z wiarą w lepsze jutro dla umęczonej Ojczyzny.

Przykryła ich wspólna mogiła, a ręce wdzięcznego ludu usypały nad nią wysoki kopiec z krzyżem na szczycie jako pomnik Bohaterstwa i symbol przedmurza chrześcijaństwa przeciwko wschodnim barbarzyńcom.

Ta oto mogiła jest magnesem przyciągającym serca strzeleckie ogromem poniesionej ofiary i przykładem jak należy umierać dla Ojczyzny.

O zmierzchu stają głębokie kolumny wojska i strzelców dookoła kurhanu, na którego szczycie, wśród płonących pochodni księża odprawiają modły za zmarłych.

Cisza jest dookoła, jedynie „Requiescat in pace" brzmi donośnie, wyciskając z niejednego męskiego oka łzę.

A później te tysiące zebranej młodzieży składa przysięgę przy prochach bohaterów, że „do ostatniej kropli z żył" bronić będą swej ukochanej Ojczyzny, że tak jak tamci gotowi są polec za jej sprawę. Słowa przysięgi biegną po pokrytych rosą polach, wieczorne mgły roznoszą je het daleko, aż ku odległym górom, echem odbijają się w pobliskich borach, głosząc, że nie oddadzą nawet skrawka rodzinnej ziemi.

Modły zakończone złożeniem wieńców z barwami narodowemi. Brać strzelecka pokrzepiona na duchu bieży do przygotowanych kwater, by zjeść i wyspać się przed czekającemi ją trudami.

Następnego bowiem dnia mają czynem złożyć hołd bohaterom zadwórzańskim stając do znojnego marszu z pod bratniej mogiły do Lwowa. Zaprawa do ciężkich tułaczych marszów wojennych, gimnastyka woli, która mimo śmiertelnego znużenia zmusza do osiągnięcia celu.

* * *

O godzinie 4-tej rano w pierwszy dzień Zielonych Świątek stają na drodze do Lwowa głębokie kolumny zawodników. Wszystkie organizacje społeczne i wojsko ma tu swoich przedstawicieli.

W bratniej zgodzie stają ramię przy ramieniu strzelcy i sokoli, uczniowie i żołnierze, mężczyźni i kobiety. Zrozumieli, że jedynie wspólny wysiłek stwarza rzeczy wielkie.

Ruszyli. Droga wije się wśród lasu i pól, pomiędzy wioskami polskiemi i rusińskiemi. Utrudzonych znojem i potem zawodników spotykają wszędzie zbudowane rękami wieśniaków bramy triumfalne, ozdobione chorągiewkami o barwach polskich i ukraińskich.

HONOR I OJCZYZNA

Działo się to w mieście Augustowie dnia 20 maja roku Pańskiego 1928.

Na poligonie 1 pułku ułanów Krechowieckich już o godzinie 8.30 rano zebrali się strzelcy Augustowskiego obwodu ze swym kierownikiem Pientą Władysławem i Komendantem Leplawym w sile 2 bataljonów i ustawili się frontem do kościoła garnizonowego. Tam też przymaszerował w ordynku spieszonym szwadron ułanów Krechowieckich; przybyły również dwie orkiestry wojskowe i kompańja Hufca Szkolnego, które ustawiły się na prawem skrzydle bataljonów strzeleckich. Wkrótce też przyjechał pan Starosta Siwik ze swym Zastępcą, Inspektor szkolny Przyrowski, Burmistrz miasta Halicki oraz szereg przedstawicieli władz państwowych i samorządowych. Z władz strzeleckich przybyli: Tytus Czaki — delegat Zarządu Głównego z Warszawy, komendant Okręgu Grodno — Hochfeld, Komendantka Okręgu Grodzieńskiego oddziałów żeńskich Skwarnicka oraz liczne grono szarż strzeleckich z Grodna i Augustowa. Przed wyjściem z koszar zgromadzili się licznie zebrani oficerowie z pułkownikami Sawickim, Przyjemskim, Krzysikiem, Ciecierskim i innemi na czele, oczekując przybycia Dowódcy Okręgu Korpusu gen. Litwinowicza.

Niebawem przybył Generał. Padła komenda: Baczność! — Raport. Orkiestra gra Marsza Generalskiego. W wesołem jasnem słońcu lśnią szlify oficerów i mienią się barwami tęczy wstęgi odznaczeń bojowych na ich piersiach. Przed wyciągniętą linją kompanij wojska, hufców i strzelców przechodzi Generał z grupą oficerów i robi przegląd:

— Cześć strzelcy!

— Cześć — panie Generale! — gromko odgrzmiało mu tysiąc głosów jak gdyby jeden człowiek.

Przegląd skończony. Kompanje maszerują do kościoła. Po wzajemnem powitaniu i prezentowaniu się na poligonie — odchodzą do kościoła i władze, by wysłuchać Mszy św. oraz odbyć pierwszą część uroczystości, która ich tu zgromadziła:

To strzelcy święcą swój sztandar! „Honor i Ojczyzna" pracowitą ręką niewieścią misternie na nim wyhaftowane — z dniem tym ma się stać dla nich wiekowym symbolem tych uczuć, jakie każdy prawdziwy strzelec dla Ojczyzny swej żywi. Pod tym znakiem będzie już nadal uczucia te czynem stwierdzać. Służyć Jej będzie zarówno w potrzebie jakoteż w szczęściu i świetności. Jak Ją umiłowaną zakuto w potrójne łańcuchy i nie żałowano wysiłków i krwi aby je zerwać — jak nie żałowano trudu aby Ją wol-



Gen. Litwinowicz wręcza sztandar ob. Czakiemu, który wręczy go Kierownikowi obwodu

BASTJONIE RZECZYPOSPOLITEJ

Uśmiechnięte twarze ludności są bodźcem dla zawodników, którzy widzą, że ich wysiłek jest zrozumiany przez najprostsze serce chłopskie.

Wzdłuż całej drogi od wsi Laszek do Lwowa stoją strzelcy witając z bronią u nogi maszerujące drużyny. Wreszcie Winniki, gdzie orzeźwieni kilkoma łykami wody zawodnicy rzucają się by zdobyć ostatnią przeszkodę, wysokie wzgórze, zagradzające im drogę do Lwowa i w triumfie wpadają w ulicę miasta, które wyległo całe by z entuzjazmem przyjmować zwycięzców.

Na mecie witają ich najwyżsi przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych z wojewodą Borkowskim i inspektorem armji gen. Norwid-Neugebauerem na czele. **Z. Grzybowski.**



Na ulicach Lwowa strzelczynie kwestowały na cele kulturalno-oświatowe Związku

PRZEBIEG UROCZYSTOŚCI LWOWSKICH

II Marsz Zadwórzański, o którym obszernie piszemy na innem miejscu połączony został z szeregiem uroczystości, jak poświęcenie sztandaru i kamienia węgielnego pod budowę domu Legjonowo-Strzeleckiego im. Józefa Piłsudskiego.

Rozpoczęto je w sobotę, 26 maja odegraniem capstrzyka i iluminacją Kopca Unji Lubelskiej. W tym samym czasie w Zadwórzu na Kurhanie Bohaterów Zadwórzańskich ks. kanonik Zaręba w otoczeniu kleru odprawił uroczyste modły.

W niedzielę, po ukończeniu zawodów i rozdaniu nagród udali się strzelcy na przedstawienia do kin i teatrów, ponadto, o godz. 22-ej odbył się w salach ratuszowych raut strzelecki, wydany przez miasto. Wzięli w nim udział reprezentanci władz z min. Dobruckim i generałem Norwid - Neugebauerem na czele.

Poniedziałek rozpoczęto nabożeństwem w Katedrze, po którym gen. Norwid-Neugebauer w otoczeniu generalicji, władz cywilnych i Związku Strzeleckiego odebrał raport oddziałów strzeleckich, sformowanych w 4 pułki piechoty strzeleckiej.

Po raporcie Ks. O. Bronisław poświęcił sztandar Obwodu. Wbijanie gwoździ zapoczątkował ppłk. Fryda imieniem Prezydenta Rzplitej, gen. Norwid-Neugebauerowa im. Prezydentowej Mościckiej oraz gen. Neugebauer im. Marszałka Piłsudskiego. Przemówienie wicewojewody Grąziewicza, oraz wręczenie sztandaru Zarządowi Obwodu przez gen. Norwid-Neugebauera zakończyło pierwszą część uroczystości.

Poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domu im. Marszałka dokonał również Ks. O. Bronisław, poczem inż. Krykiewicz odczytał akt fundacyjny, który podpisany przez najwyższych reprezentantów władz wmurowano do fundamentów.

Defiladę pułków strzeleckich pod pomnikiem Mickiewicza odebrał gen. Norwid-Neugebauer w otoczeniu generałów: Popowicza, Galicy, Głuchowskiego, Dowojno-Sołohuba, oraz wojewody Kwaśniewskiego, wicewojewody Grąziewicza, Kom. Rządu Strzeleckiego, II wice-prezesa Zarządu Głównego ob. Dreszera i Prez. Okr. ob. Schmala. Defiladę prowadził kmdt Okr. ob. Kruk-Kołbuszewski.

Po defiladzie, na placu Targów Wschodnich wspólny obiad zaszczycili swoją obecnością: Inspektor Armji gen. Norwid-Neugebauer, gen. Popowicz, gen. Dowojno-Sołohub, gen. Głuchowski, ppłk. Fryda, reprezentant Pana Prezydenta; płk. Gigiel, ppłk. Niezabitowski i wielu innych. W czasie obiadu przemawiał gen. Norwid-Neugebauer i prezes Okr. ob. Schmal.

---

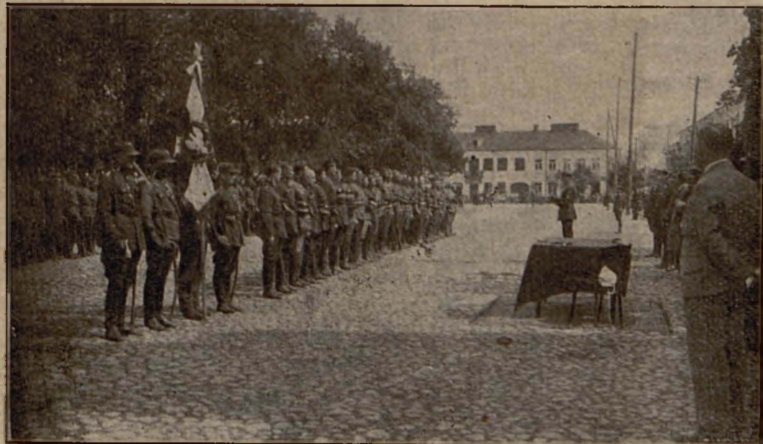
ną, młodą, rwącą się do nowego życia prowadzić przez wszelkie przeszkody do świetnej przyszłości i potęgi — tak w dalszem Jej życiu wśród pracy, mozołów i męk — wśród burz, wstrząsów i niebezpieczeństw pod swym sztandarem strzelcy podejmą dalszą pracę i walkę, aby zluzować starsze pokolenie, które w strzeleckich zastępach doszukuje się swoich następców. Nie dziw więc, że sam Generał z małżonką Dowódcy pułku Rodzicami chrzestnemi tego sztandaru byli i — że z rąk najwyższego przedstawiciela armji na terenie korpusu otrzymał ten Sztandar delegat Zarządu Głównego by wręczyć go Kierownikowi Obwodu.

Ocenili strzelcy ten zaszczyt i zrozumieli jego intencje. Pod sztandarem tym wszyscy komendanci oddziałów i wszystkie wyższe szarże strzeleckie złożyli Przyrzeczenie, że

przez całe swe życie dobro Rzeczypospolitej nad wszystko inne wyższe dla nich będzie;

niepodległości Jej zawsze bronić będą do ostatniej kropli krwi; służyć Jej będą do ostatniego tchu a wszystkie swe czyny i zamiary tej najwyższej służbie podporządkują.

Że tych przyrzeczeń dotrzymają, — przysięgli — a przysięgą swoją stwierdzili uroczystem słowem honoru żołnierza, obywatela i wolnego uczciwego człowieka.



Szarże strzeleckie składają pr zyrzeczenie

— — — — — — — — — — — —

Słuchał tej przysięgi Generał — słuchali jej oficerowie, których piersi lśniły od odznaczeń zdobytych w krwawych bojach, słuchali jej przedstawiciele rządu i samorządu, którzy w przemówieniach swych dali wyraz swej radości — słuchały jej nieprzebrane tłumy ludności miasta i okolicy, które po nabożeństwie wyległy z kościoła i podążyły na plac przed Magistratem, by się przypatrzyć uroczystości wręczenia sztandaru.

Niestety — nie sądzonem im było oglądać obrzędu poświęcenia. Ksiądz proboszcz z Augustowa nie chciał poświęcić sztandaru strzeleckiego i nie chciał go wpuścić do kościoła parafjalnego. Poświęcenia dokonał ksiądz przybyły z Grodna w kościele garnizonowym, w kole rodzinnem: wojska, strzelców i hufca szkolnego.

I chociaż inny proboszcz strzelcom swojej parafji zagroził, że wyklnie ich z ambony jeśli złożą Przyrzeczenie strzeleckie — Polska wskutek tego uszczerbku nie doznała.

Strzelcy bowiem kochają swoją Ojczyznę i jak Polska długa i szeroka od Bałtyku po Karpaty — od granicy niemieckiej po wschodnie rubieże przysięgają Bogu i ludziom Jej wierną służbę pod swojemi sztandarami, a żadna wroga groźba uczuć tych z serc strzeleckich wydrzeć nie zdoła.

Tytus Czaki.

II MARSZ Z

W dniu 27 maja b. r. odbył się na szlaku Zadworze—Lwów „II Marsz Zadworzański“, gromadzący na starcie 73 drużyny męskie i 3 zespoły kobiece.

Jakkolwiek „Kadrówka“ dała początek lwowskiemu marszowi, ten ostatni przewyższa swój pierwowzór sportowy specyficznym nastrojem duchowym, jaki rodzi się na lwowskim gruncie, przesiąkniętym krwią przelaną w walce o Niepodległość i w obronie kresów. To właśnie jest powodem, że marsz ten jakkolwiek strzelecki — przeistacza się w wielką manifestację narodową całego bez wyjątku społeczeństwa kresowego.

Kto widział nasze zwarte szeregi, reprezentujące niemal całą najbardziej kresową Małopolskę Wschodnią, ten niewątpliwie nabrał wiary, że ów doświadczony w walce o wolność i polskość odcinek Polski — pomny swych zadań — z bronią u nogi stoi na straży naszych granic.

Podążając do Lwowa myślałem o całej imprezie z punktu widzenia sportowego. Dzisiaj muszę otwarcie powiedzieć, że Marsz Zadwórzański jest wielką i udałą manifestacją narodową kresów. Jest on co roku tryskającem źródłem jasnej wiary w przyszłość. I najbardziej ślepy sprawozdawca sportowy poprzez pryzmat sportu musi dostrzec twardą, nieugiętą postać nieśmiertelnego Mohorta.

To też najmniejszy nawet polski wysiłek sportowy na kresach powinien być traktowany przez miarodajne czynniki bardzo gorliwie i ze specjalną pieczołowitością. Tylko ludzie krótkowzroczni mogą patrzeć na podobne imprezy obojętnie i nie wyczuwać ich ważności.



Bataljony strzeleckie z dworca odmaszerowały na Targi

NA STACJI.

Powrócę jednak do rzeczy ściśle związanych z marszem.

Zmięci i ziewający wysiadamy z podłych wagonów rumuńskich, kursujących na linji Warszawa—Lwów—Bukareszt.

W hali dworca strzelecka kompanja honorowa. Orkiestra strzelecka „pierwszobrygaduje“. Spodziewano się Komendanta Głównego, który niestety (a wielka szkoda) nie mógł osobiście do Lwowa przybyć.

Zawiedzeni Lwowianie szukają kogoś z przybywających, ktoby odebrał raport. Los padł na godnie w mundurze strzeleckim prezentującego się poznaniaka, ob. Broscha

Wychodzimy przed dworzec.

Kilkuset dobrze umundurowanych strzelców ze sztandarami, czeka na odebranie raportu przez Komendanta Okręgu. Na pierwszy plan wybijają się doskonale prezentujący się strzelcy z obwodu czortkowskiego.

Cała brać udaje się niebawem w takt przygrywających orkiestr strzeleckich na Targi Wschodnie, gdzie mieści się obóz strzelecki.

W OBOZIE STRZELECKIM

W obozie ruch.

Strzelcy ruchliwi jak rtęć kręcą się rączo nietylko po całych Targach ale co ciekawsi i samodzielniejsi przenikają na ulice miasta.

Kwestję zakwaterowania rozwiązał Lwów dosyć sprytnie. Przybywających umieszczono w wagonach towarowych, które miały następnie przewieść zawodników do Zadwórza. Pociąg ten mocno przypominał czasy wojny, kiedy to nieraz bywał kilkudniową ruchomą kwaterą żołnierską.

Do obozu przybywają z miasta coraz to nowe grupki strzelców i strzelczyń. Kwatermistrzostwo działa sprawnie, wyznacza wszystkim kwatery, przydziela do kompanji i pułków.

Przy licznych kranach z wodą strzelcy pluskają się jak kaczki myjąc się i masując przed czekającym ich marszem.

Życie obozowe rozewrzało w całej pełni, a słońce dziwnym zbiegiem okoliczności — w przeciwieństwie do innych dzielnic Polski — pogodnem okiem patrzało na kształtujące się zielone strzeleckie mrowisko.

Wieczorem przetransportowano zawodników do Zadwórza, skąd mają wystartować nazajutrz o godz. 4 rano.



Przemarsz strzelców przez miasto w dniu uroczystości

...WÓRZAŃSKI



Poczet sztandarowy 22 p. ułanów, który przybył z pułkiem do Zadwórza

W ZADWÓRZU.

W Zadwórzu na Kopcu Poległych o zmroku odprawione zostały modły, zakończone pięknem przemówieniem ob. Schmala oraz „Rotą" Konopnickiej, odśpiewaną przez kilkuset strzelców.

Pod kopiec przybył również cały 22 płk. ułanów z orkiestrą, uświetniając cichą uroczystość uczczenia poległych w walkach z najeźdźcą bohaterów.

Po skończonej uroczystości żałobnej, strzelcy raźno udają się do swych wagonów - kwater, by choć na parę godzin zdrzemnąć się przed startem. Zimna noc niezbyt sprzyjała koniecznemu przed marszem wypoczynkowi.

GDY SŁONKO WSTAŁO...

Już o godzinie 2 z brzaskiem dnia ponownie zawrzało w wagonach. Kuchnie polowe pracują całą parą, by nadążyć z wydawaniem śniadań. Nie obyło się bez tego, by niektórzy spóźniający się zawodnicy nie dostali go, ale ich to własna wina. Niech się na drugi raz lepiej pilnują.

Punktualnie o godz. 4 rozpoczyna się start indywidualny strzelczyń.

Staje ich do marszu 10.

W kwadrans później rusza masowo 200 „indywidualistów", wśród których dużo wojskowych, policji i przedstawicieli klubów sportowych.

Następnie startują według wylosowanych numerów drużyny. Na pierwszy ogień idzie drużyna Hołoska Małego, następnie Lwów I, Lwów II, Dobromil, Kleparów I. Kołomyja Stanisławów I i t. d. Jako pierwsza drużyna wojskowa wyrusza 45 p. p. z Kołomyji, z drużyn policyjnych pierwsza startuje drużyna z Łucka, w kategorji p. w. hufiec harcerzy Lwów II, który w roku ubiegłym zajął 3 miejsce w ogólnej klasyfikacji.

NA TRASIE.

Przed ukończeniem startu ruszamy pełnym gazem, doskonale niosącym prasowym Christlerem w stronę Lwowa. Mijamy całą masę zespołów, które już w ciągu pół godziny silnie się wysforowały naprzód. Zawodnicy indywidualni rozciągnęli się jak droga długa.

Prawdę mówiąc już na 5 klm. za startem drużyny doganiają poszczególnych zawodników-solistów, łatwo ich mijając. Jedynie nieliczna garstka poszła mocno naprzód i wysunęła się o jakieś 15 klm. przed szary koniec.

Przy wiejskich bramach triumfalnych, pomimo wczesnej godziny, pełno ludności, która z zainteresowaniem śledzi przebieg strzeleckiego maratonu.

48 P. P. PROWADZI

Za Laszkami Królewskiemi spotykamy czołową prowadzącą drużynę 48 p. p. ze Stanisławowa.

„Co to za drużyna?" — pytamy.

„Ułańska!" odpowiadają z humorem żołnierze, rzeczywiście mknąc naprzód szybko, jak kawalerja.

Równie dobrze trzymają się harcerze lwowscy, którzy w tej części trasy mocno się od innych oderwali. Doskonale sunie naprzód podbiegami faworyt na zwycięzcę 21 warszawski p. p., który niestety z powodu przykrego wypadku samochodowego nie doszedł w całości do mety.

Z drużyn strzeleckich doskonale idą Warszawa-Powązki, Lublin, Łódź, Przemyśl, Kałusz, Stryj i wiele innych, które się później w drugiej części trasy załamały.

JAK WALCZYLI INDYWIDUALIŚCI

Gonimy następnie indywidualnych zawodników, chcąc zobaczyć kto prowadzi i co się na czele dzieje.

Tuż przed Ostrowiem spotykam czołową grupkę w pewnych od siebie odstępach.

Na przedzie biegnie Boski z Kolejowego Klubu Sportowego w Katowicach. O 100 mtr. za nim biegnie, a właściwie dosyć słabo „drobi", Urbański z Piotrkowa, za którym posuwa się Szwadron z Lwowskiej Hasmonei.

Za Ostrowiem jednak sytuacja się zmienia.

Spotykamy leżącego na ziemi Boskiego, który skarży się na kurcze łydek. Porcja masażu, udzielona przez lwowskiego dziennikarza ob. Steckowa, przywraca Boskiemu nogi, i zaczyna on niebawem posuwać się podbiegami.

Tymczasem Urbański wysunąwszy się na czoło biegu ucieka co–



Lwowski szwadron kawalerji strzeleckiej



Zwycięzca indywidualny Boski wbiega na ulice Lwowa

raz dalej pewny zwycięstwa. Brak jednak odpowiedniej siły fizycznej i długiego kroku nie pozwala temu zawodnikowi wykorzystać należycie sytuacji. Podciąga za nim Szwadron, zbliżając się na odległość 100 mtr.

Również i Boski nie dał za wygrane i postawił wszystko na jedną kartę. Wydłuża krok, a czując, że nogi dobrze niosą, podsuwa się stale do czoła i mija wkrótce zawodnika Hasmonei. Następnie, jako stary praktyk nie biegnie środkiem kąpiącej się w słońcu szosy, ale skrajem, w cieniu leżącą ścieżką za szeregiem dość gęsto rosnących drzew. Urbański ogląda się wciąż za siebie i do ostatniej chwili nie widzi zbliżającego się rywala. Dopiero gdy zadrzewienie skończyło się, a Boski ukazał się na szosie o 20 mtr., za poczłapującym Urbańskim, ten ostatni zobaczywszy go nagle, załamał się zupełnie duchowo, machnął ręką i zrezygnowawszy z pierwszego miejsca, spadł nawet na trzecie.

Mówiąc o biegu indywidualnym nie mogę pominąć milczeniem zupełnego braku punktów orzeźwiających z powodu czego zawodnicy byli mocno wycieńczeni. Dopiero koło Winnik dzięki interwencji przedstawiciela prasy ob. Steckowa czołowi zawodnicy otrzymali parę łyków czarnej kawy.

Wbiegając w granice miasta Boski był oddalony od następnego zawodnika przynajmniej o 300 mtr.

Podnieceni miastem i bliskością mety wszyscy zawodnicy podwajają tempo, jednak pierwsza trójka, jakkolwiek w dużych od siebie biegnąca odstępach, odbiła się od następnych blisko o kilometr.

Czas Boskiego 4 godz. 10 min., 47 sek. potwierdza, że trasa miała napewno nie 44 klm., ale zgórą 50.



Strzelczyni Ottówna i Schneidówna na mecie

WSPANIAŁE WYNIKI DRUŻYNOWE.

Czas ten jednak blednie zupełnie wobec wyników drużynowych. Jakżesz wspaniale zaprawioną była drużyna 48 p. p. ze Stanisławowa, która wspólnie maszerując czy też biegnąc potrafiła trasę przebyć w 4 godz. 31 min., 30 sek. Niema tu żadnego porównania i powiedzmy sobie otwarcie, że każdy zawodnik 48 p. p. był lepszy od pierwszego indywidualisty. To samo możnaby powiedzieć o 49 p. p. z Kołomyji, którego wszyscy zawodnicy mają lepszy czas, niż zawodnicy jednostkowi począwszy od 12 w dół.

Widać z tego zupełnie jasno, że organizowanie indywdualnych marszobiegów całkowicie chybia celu, gdyż o wiele szybciej upada duchowo słaby zawodnik pozostawiony samemu sobie, niż trzech - czterech słabych w drużynie, których podtrzymują silniejsi na duchu koledzy oraz dobry dowódca.

Uważam również, że na mecie lepsze wrażenie robi dziarsko wbiegająca drużyna, niż 100 zawodników jednostkowych, kapiących w różnych odstępach czasu, i często — w fatalnej formie.

Wielkie imprezy muszą być potężnemi i na mecie, czego nie można powiedzieć o widoku słaniających się na mecie pojedyńczych postaci.

O KOBIETACH.

O kobietach nie piszę! Uważam, że strzelczynie nie powinny brać na przyszłość udziału w marszach męskich na obecnych warunkach. Muszą one mieć przedewszystkiem o połowę skrócony dystans marszu, pozatem powinny maszerować jedynie drużynowo, w końcu zaś najle-



Zespół strzelczyń z Jarosławia zwycięża w marszu

piej byłoby, gdyby miały swoje własne oddzielne zawody marszowe.

Wreszcie jeśli kobiety chcą koniecznie maszerować, co niewątpliwie jest rzeczą piękną i dla zdrowia pożyteczną, **niechajże referat pracy kobiet rzuci się gwałtownie na turystykę krajoznawczą.** U nas nikt nie wychyla nosa poza własne wrota i dlatego też w tym kierunku powinien pójść zdrowy odruch marszowy kobiet.

Odnosząc korzyści fizyczne można równocześnie poznawać swój kraj, co dla każdego jest wielkim obowiązkiem.

WSKAZANIA NA PRZYSZŁOŚĆ.

Mówiąc o całości marszu Zadwórzańskiego z punktu widzenia organizacyjnego i sportowego należy podkreślić następujące braki.

a) Trasa nie była należycie kontrolowana, oraz zapóźno uruchomiono punkty odżywcze i kontrolne.

b) Nie można uważać punktów odżywczych za jadłodajnię i przemocą poić i karmić zawodników, gdyż odbija się to fatalnie na dalszym marszu.

c) Wszelka pomoc musi być zorganizowana przy samej trasie w bezpośredniej z nią styczności.

d) Zawodnicy muszą spać odpowiednią ilość godzin (minimum 6—8 godzin) i to należy im na przyszłość bez względu na wszystko zapewnić.

e) Zawodnicy nie mogą być używani przed zawodami do reprezentacyjnych wystąpień.

f) Marsz powinien nosić charakter jedynie drużynowy.

g) Kobiety mogą maszerować bez podbiegania tylko na dystansie najwyżej 12—16 klm.

h) Poza klasyfikacją drużynową należałoby na przyszłość wprowadzić klasyfikację obwodową.



Zwycięski 48 p. p. ze Stanisławowa na mecie



Strzelec Urbański z Piotrkowa na trasie.

i) Drużyny winny składać się jak dotychczas z 13 zawodników, klasyfikować należałoby 12, a za przybycie 13-tego odejmować odpowiednią ilość czasu. Umożliwiłoby to drużynie zwycięstwo w razie wypadku lub zasłabnięcia któregoś z zawodników.*)

j) Na tak długiej trasie start mógłby się odbywać po 3—4 równocześnie ustawione w kolumnach dwójkowych drużyny, a przez to zyskałoby się znacznie na czasie.

WYNIKI MARSZU

Podając wyniki tegoroczne porównywać je będziemy niekiedy z zeszłorocznymi.

OGÓLNA KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1) 48 p. p. Stanisławów 4 godz. 31 min., 30 sek.
2) 49 p. p. Kołomyja 4:40:10".
3) 26 p. p. Lwów 5:01:25".
4) 54 p. p. Tarnopol 5:07:17".
5) Policja Państw. Lwów 5:15:38".
6) 40 p. p. Lwów 5:16:40".
7) Zw. Strzelecki Warszawa - Powązki 5·25:11".
8) Zw. Strzelecki Lublin I 5:25:45".
9) 53 p. p. Stryj 5:30:30".
10) Policja Państw. Tarnopol II 5:30:40".

---

*) Redakcja nie zgadza się z powyższym poglądem kpt. Kurlety. Naruszałoby to zbyt jaskrawie dotychczasowy charakter naszych marszów i przekreślałoby ten piękny ich rys — nierozerwalna spójnia całej drużyny, stanowiącej jednolity zespół, którego członkowie wzajemnie się wspierając rozumieją, że los ich związał „na śmierć i życie" czyli na „zwycięstwo i przegraną". Rozumiemy, iż kpt. Kurleto zmianę powyższą proponuje pod wpływem nieszczęśliwego wypadku 21 p. p., któremu w obliczu spodziewanego zwycięstwa samochodem poturbowano jednego z zawodników. Naszem zdaniem od podobnych nieprzewidzianych wypadków należałoby zaasekurować się w ten sposób, aby drużyna zdekompletowana z winy osób postronnych nie ulegała dyskwalifikacji. Stanowczo jednak jesteśmy przeciwni skasowaniu nierozerwalności drużyny (Przypisek Redakcji).



49 p. p. z Kołomyji zajmuje drugie miejsce

W roku ubiegłym 48 p. p. był również pierwszym w czasie 5:26:03", drugie zaś miejsce miał 54 p. p. w czasie 5:43:43". Policja Państw. Tarnopol była na 7 miejscu w czasie 6:12:45". Drużyna 40 p. p., 26 p. p. 49 p. p. i 53 p. p. były w roku ubiegłym zdyskwalifikowane. Widzimy z tego, że zrobiły one od roku ubiegłego znaczny postęp, wszystkie zajmując miejsca w pierwszej dziesiątce. Również czasy, wykazujące pod każdym względem dobre przygotowanie, wskazują na postęp.

KLASYFIKACJA STRZELECKA

W roku ubiegłym ukończyło marsz 12 drużyn na 66 startujących, w roku zaś bieżącym 30 na 48 startujących. Wśród stowarzyszeń p. w. przed Zw. Strzeleckim w roku ubiegłym znaleźli się harcerze lwowscy, w tym roku pokonani przez 7 zespołów strzeleckich, pomimo iż ponownie znaleźli się oni na czele organizacji p. w.

Kolejność drużyn strzeleckich:

1) (w ogólnej klasyfikacji 7) Warszawa-Powązki 5:25:11", drużyna ta zdobyła puhar wędrowny D. O. K. VI, również wędrowną nagrodę Magistratu Lwowskiego i 13 żetonów. Skład drużyny: 1) Wikiel Al. (drużynowy), 2) Ropelewski, 3) Samborski, 4) Błaszczyk, 5) Waślicki, 6) Adamczyk, 7) Wolf, 8) Zdrojkowski, 9) Grajda, 10) Kapuściński, 11) Krawczyk, 12) Zarzeka, 13) Osipowski.

2) (8) Lublin I 5:25:45" (nagroda — koń bronzowy).

3) (11) Łódź 5:32:17" (nagroda — zegar bronzowy).

4) (12) Przemyśl 5:33:20" (nagroda — statua lekko-atlety).

5) (17) Sanok 5:42:17" (nagroda — zegar alabastrowy).

6) (21) Stanisławów I 5:45:45" (plakieta wędrowna).

7) (23) Kałusz 5:47:39" (puhar).

8) (26) Stryj 5:56:26".

9) (29) Sokal 6:01:08".

10) (30) Stanisławów II 6:01:20".

Na dalszych miejscach: 11) Zborów 6:02:15", 12) Lwów II 6:04:58" 13) Busk 6:05:20" 14) Hołosko Małe 6:05:27" 15) Drohobycz I 6:08:02", 16) Drohobycz II 6:09:36", 17) Obertyn 6:10:26" 18) Kleparów II 6:16:26" 19) Kleparów I 6:17:12", 20) Zimna Woda 6:18:13", 21) Hucisko 6:19:19, 22) Dobromil 6:19:53", 23) Kołomyja 6:20:04", 24) Kamionka Strumiłowa 6:22:48", 25) Lwów I 6:23:26", 26) Zabłotów II 6:05:20", 27) Stojanów 6:35:32", 28) Bełżec II 6:36:58", 29) Żółkiew I 6:57:40", 30) Radziechów 7:55:00".



Policja lwowska w marszu

KLASYFIKACJA STOWARZYSZEŃ P. W.



Sokół z Buska 2 w klasyfikacji P. W.

1) (w ogólnej klasyfikacji 24) Hufiec Harcerzy Lwów II 5:48:33".

2) (28) Sokół Busk 6:00:16".

3) (38) Stow. Młodzieży St. Kostki Busk 6:14:35".

4) (45) Zw. Młodzieży Polskiej Stryj 6:22:27".

5) (49) Zw. Obrońców Lwowa 6:31:00".

6) (53) Zw. Podof. Rezerwy Lwów 6:43:45".

KLASYFIKACJA POLICJI PAŃSTWOWEJ

W grupie tej startowało 6 drużyn i wszystkie one marsz ukończyły, dochodząc do mety w następującej kolejności:

1) (w ogólnej klasyfikacji 5) Lwów 5:15:38".

2) (10) Tarnopol II 5:30:40".

3) (16) Łuck 5:40:47".

4) (19) Tarnopol I 5:45:12".

5) (20) Stanisławów 5:45:17".

6) (25) Warszawa 5:49:57".

Drużyny policyjne przedstawiały się bardzo dobrze i były solidnie wyekwipowane. Zewnętrznie najlepiej prezentowała się zwycięska drużyna Lwowa, która też wyczynem swym potwierdziła swą formę.

KLASYFIKACJA KOBIECA

Startowały 4 sekcje, z których 2 marsz ukończyły.

1) Jarosław 6:20:37".

2) Tustanowice 6:21:10".

Tak więc niewiasty maszerowały lepiej od 7 drużyn strzeleckich i 3 stowarzyszeń.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1) Boski (K. K. S. Katowice) 4:10:47" (nagroda — karabinek małokalibrowy).

2) Szwadron (Ż. K. S. Hasmonea, Lwów) 4:15:40" (nagroda — srebrna papierośnica).

3) Urbański (Zw. Strzel. Piotrków) 4:16:53" (Nagroda — srebrna papierośnica).

4) Szostakiewicz (21 p. p. Warszawa) 4:24:19" (nagroda — srebrny garnitur do palenia).

5) Polak (43 p. p. Brody) 5:24:20" (zegarek).

6) Zachmyc (21 p. p. Warszawa) 4:28:23" (zegarek).

7) Kamiński (Sokół II, Lwów) 4:35:35" (zegarek).

8) Główka (49 p. p. Kołomyja) 4:37:01" (papierośnica).

9) Litwin (Policja Tarnopol) 4:38:40" (zegarek).



Meta Marszu Zadwórzańskiego na Placu Marjackim

10) Jakubiak (21 p. p. Warszawa) 4:39·00" (statua biegacza).

11) Seweryniak (21 p. p. Warszawa) 4:39:12" (statua Napoleona).

12) Władyjowski (Zw. Obr. Lwowa) 4:33:00" (zegarek).

Dalsze miejsca nagrodzone zajęli: 13) Hnatio (Zw. Strzel. Rzeszów) 4:43:01", 14) Skoczeń (Zw. Strzel. Alfredówka) 4:44:49", 15) Kufel (49 p. p. Kołomyja) 4:45:14", 16) Ochański (43 p. p. Brody) 4:47:39", 17) Mach (Zw. Strzel. Stare Sioło) 4:48:14", 18) Semenowicz (6 Dyon Samochodowy, Lwów) 4:50:12", 19) Malinowski (48 p. p. Stanisławów) 4:52:07", 20) Jaras (Zw. Strzel. Borysław) 4:52:30".

Na miejscach nienagrodzonych znaleźli się: 21) Zabłocki 4:53:00", 22) Pieńkowski 4:55:16" 23) Tkacz 5:55:16", 24) Doszczuk 4:55:45", 25) Didina 4:56:00", 26) Barszcz 4:57:00", 27) Kołodziej 4:57:44", 28) Howałka 4:59:10", 29) Kukawski 4:59:36", 30) Korczawski 5:00:07", 31) Marciniszyn, 32) Matwijczuk, 33) Wójcik, 34) Ottówna Adela (pierwsza kobieta 5:03:02"), 35) Schneidówna Helena 5:03:03" 36) Romańczyk, 37) Kowalczyk, 38) Lichtenberg, 39) Wasylkowski, 40) Szymkiewicz, 41) Śnieżek, 42) Biernacki, 43) Żak, 44) Bednarczuk, 45) Czarnopolski, 46) Nowakowski, 47) Towarnicki, 48) Krasnicki, 49) Myszokraj, 50) Miargowski.

Ogółem bieg ukończyło 151 zawodników, w tem 3 strzelczynie.

ROZDANIE NAGRÓD

W niedzielę o godz. 6 wieczorem odbyło się rozdanie nagród. Po serdecznem przemówieniu gen. Norwid-Neugebauera przystąpiono do wręczania nagród, których w tym roku było znacznie mniej, niż w roku ubiegłym.

Ofiarodawcom — wbrew przysłowiu „darowanemu koniowi nie zaglądaj w zęby" należałoby grzecznie zwrócić uwagę, jakie podarki byłyby najchętniej widziane.

Opowiadano mi, że zawodniczka, która otrzymała celulujdową lalkę i to w dodatku golusieńką, po odpakowaniu pakietu w który komisja przezornie golaska otuliła — rozpłakała się ze wstydu i ze złości.

Lepiej już było dać dziewczynie porządny żeton, a napewno nie uroniłaby ani jednej łezki.

ORGANIZACJA MARSZU

Kończąc, musimy stwierdzić, że sportowo zawody udały się dobrze, organizacyjnie zaś (specjalnie na trasie) nieco słabiej, a błędów które zauważono możnaby na przyszłość uniknąć.

W zawody włożono bardzo wiele trudu i pracy, to też organizatorom, którzy mieli do pokonania dużo trudności i grzecznej obojętności, należy się pełne uznanie. Zrobili bardzo dużo, jakkolwiek może nie wszyscy wywiązali się solidnie z powierzonych im funkcyj.

W skład komisji sędziowskiej wchodzili: Komendant Okręgu ob. Kruk-Koluszewski, jego zastępca ob. Nowak, starter ob. Sosnowski, sędzia na mecie inż. Stefaniuk. Pozatem z ramienia Komendy Głównej w skład komisji sędziowskiej weszli ob. ob. Kurleto i Ferencowicz.

Zawody były wielką próbą sił i wymagały nadzwyczajnego wysiłku organizacyjnego, który w trzech czwartych pomyślnie zrealizowano.

Kurleto



Drużyna Warszawa Powązki



Drużyna Łódź

Dzień sztafet w Lublinie — dniem naszego triumfu

Zorganizowany przez Lubelski Okr. Zw. lekko-atl. dzień sztafet i płotków był właściwie tylko „dniem sztafet", a zarazem dniem strzeleckiego triumfu. Zarówno ilością zespołów, które wystawiliśmy, jak i ich wynikami górowaliśmy nad innemi organizacjami sportowemi Lublina. Obok strzelczyń i strzelców znalazło się na boisku A. Z. S. i Policyjny K. S. Natomiast inne organizacje jak Sokół, W. K. S. Unja, K. S. Plage-Leśkiewicz i t. d. świeciły zupełną nieobecnością snać nie mając nic do powiedzenia.

W konkurencji „panów" zaczęło się od 4 x 100 mtr. Samotnie biegnący A. Z. S. „zwyciężył" w 52,2 sek.

Do sztafety 3 x 1000 mtr. staje 2 zespoły strzeleckie i 2 policjantów, biegnących po 1½km. Zwyciężył zespół strzelecki w składzie: Lewandowski, Matyjaszczyk i Nowak w czasie 9 min. 39 sek.

Również sztafetę 5 klm. + 4 klm. + 3 klm. wygrał zespół strzelecki (Lewandowski, Matyjaszczyk, Bogusław) w 43 min. 53 sek.

Sztafeta szwedzka 100 + 200 + 300 + 400 mtr. przyniosła zwycięstwo Policyjnemu K. S. w 2 min. 32 sek.

Pozatem odbył się po raz pierwszy w Lublinie bieg przez płotki na 110 mtr. Zgłosiło się 3 zawodników, ale snać nowość owiana była nimbem tajemniczości i spowodowała tremę „płotkarzy", dość że jedynie Rak z A. Z. S. targnął się na nowalijkę sportową i nie przewróciwszy ani jednego płotka skończył bieg w słabym naturalnie czasie.

Ostatnim wreszcie punktem męskiego programu był indywidualny bieg na 3 km. I tym razem uśmiechnęło się nam zwycięstwo, bowiem Szymkiewicz pierwszy kończy bieg w 10 min. 20 sek. przed policjantem Żakiem.

W konkurencji pań rozegrano dwa biegi, obydwa zakończone zwycięstwem strzelczyń. Do sztafety 4 x 100 staje dwa zespoły strzelczyń, z których zwycięski osiągnął czas 73 sek. W biegu płaskim na 800 mtr. oczekiwano walki Abramkówny z Dyjakówną. Ta ostatnia jednak nie stanęła na starcie, a Abramkówna skutkiem wypadku musiała skapitulować, co ułatwiło zadanie tej trzeciej — ob. Dysiówne, która też wygrała bieg w 3 min. 10,8 sek.

Plonem „dnia sztafet" było więc zdobycie przez nas 5 pierwszych miejsc w 8 konkurencjach.

Czy uważacie może, że to jest mało?

Prosimy dokonać tego samego w waszem środowisku.

Lub.

Oddział Goczałkowice na budowę Sanatorjum

W dniu 10 b. m. odbędzie się w Goczałkowicach poświęcenie sztandaru oddziału Związku Strzeleckiego, którego rodzicami chrzestnemi będzie szereg wybitnych i znanych osób.

Całkowity dochód z uroczystości przekazany będzie na budowę Sanatorjum im. Marszałka Piłsudskiego, przeznaczonego przedewszystkiem dla rodzin strzelców i legjonistów.

O dzieciach czarnej roli Strzelcach z Suchowoli...

Oddział Związku Strzeleckiego w Suchowoli zorganizowany został dnia 16 stycznia 1927 r. przez obecnego prezesa p. o. komp. Putreszacha. Członków 27.

Daremnem było przeciwdziałanie „Patronatu" istniejącego już podówczas Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Stało się. Z nienawidzony oddział strzelecki, któremu mówiąc nawiasem przepowiadano na gruncie suchowolskim przedwczesny koniec, puścił tu tak mocno korzenie, że już po tygodniu istnienia liczył 33 członków, a w lutym tegoż roku, czyli po miesiącu zaledwie, zasłużył na pochwałę D-cy 29 Dyw. Piechoty w Grodnie, za wzorowe zachowanie się na manewrach p. w. w Różanymstoku.

Oddział nie miał swego lokalu, to też zbiórki, wykłady i t. d. odbywały się w lokalu miejscowego Magistratu. Szykany arystokracji i inteligencji miejscowej dodawały tylko energji Zarządowi oddziału. Było widać coś silnego, światłego w naszym oddziale, skorośmy nietylko dobrze się trzymali, ale od czasu do czasu przyciągali po kilku „Stowarzyszeniaków".

Pod względem p. w. staliśmy dobrze. Tylko brak lokalu i kierownika kult. - ośw. dawał się mocno we znaki. Lokal! Ach ten lokal. Ile on, a raczej brak jego zepsuł krwi pomysłowemu zresztą zarządowi oddziału! Suchowola po pożarze 1926 r. świeciła pustkami. Lokalu byś nie znalazł ze świecą, nawet dla jakiej uczciwej instytucji, nie mówiąc o strzelcu! Dość że nie mogliśmy urządzić ani jednego przedstawienia, ani jednej zabawy strzeleckiej, nic, coby podniosło opłakany stan kasy.

Co się tyczy kobiet... Wszystkim panienkom pod groźą potępienia wiekuistego zabroniono wchodzić w bliższą styczność ze strzelcami. Odseperowało je od nas Koło Polek solidnie.

Harda dusza strzelecka! Pozbawieni wszystkiego, nawet powyższej osłody „żywota człeka poczciwego" nie upadliśmy. Braliśmy udział w każdym zjeździe, w każdych manewrach, wymarszach i Bogiem. a prawdą imponowaliśmy swą postawą żołnierską, humorem i stosunkiem do ludności cywilnej. I piosenka u nas szła gładziej, i jeśli który z chłopaków palnął mówkę okazyjną, ku zbudowaniu braci strzeleckiej i „przytomnych" mieszczuchów, to niejednemu łzy w ślepiach stawały z rozrzewnienia.

Rok 1928 rozpoczął się u nas pod dość pomyślną gwiazdą. Zreformowaliśmy cokolwiek zarząd oddziału, w skład którego obecnie wchodzą: ob. ob. Putreszach prezes, Kadulski — sekr., Zieniuk — skarbnik, Banasik — kierownik kult. - ośw., Marchel — kmdt oddz., który w tym roku ukończył kurs p. w. przy 29 Dyw. Piechoty w Grodnie. Uzyskaliśmy od sławetnej Rady Miejskiej m. Suchowoli plac pod boisko sportowe, oraz plac pod budowę świetlicy strzeleckiej. Zorganizowaliśmy chór męski, organizujemy orkiestrę mandolinistów, sekcję dramatyczną, drużynę sportową, gdyż jak się w dniu 3 maja okazało mamy niezłych biegaczy, strzelców i skoczków. Przyciągnęliśmy również do siebie znaczną ilość lepszych „druhów" i liczymy obecnie 46 członków. Dziewczynki z pod biało - niebieskiego znaku też łaskawiej na nas patrzą.

W tym roku zarząd oddziału największy nacisk kładzie na wychowanie fizyczne i moralne członków. Z tem pierwszem trudne mamy zadanie, gdyż brak przyrządów sportowych, a budżet nasz mały, bardzo mały. Przyznała nam Rada Miejska subwencję w kwocie 400 zł., ale tę wydział powiatowy skreślił, budowa więc świetlicy wolno posuwa się naprzód. Niema nawet za co kupić piłki. Przytem członkowie tutejszego oddziału, to w większości „dzieci czarnej roli" nie mają zbyt dużo czasu na trening. Co się tyczy wychowania „moralnego" to dyscyplina jest w tutejszym oddziale ostrzejsza niż gdzieindziej. Co niedziela i święta patrol strzelecki w sile trzech ludzi obchodzi między godz. 18 — 24 całe miasto i śledzi, by strzelcy nie wykraczali przeciw uchwałom zarządu, karzącego wszelkie wybryki usunięciem z oddziału.

Zrobiliśmy sporo — zrobimy jeszcze więcej!

S. M. Putreszach.

Nowe władze w Buczaczu

Dnia 20 maja w sali Komendy Oddz. Zw. Strzeleckiego w Buczaczu, odbyło się Walne Zgromadzenie Zarządu Oddziału.

Obrady zagaił tymczasowy Kierownik Oddz. ob. Ruciński, poczem na przewodniczącego Zjazdu wybrano Delegata Okręgu Lwów ob. Nowaka. W dalszym ciągu zebrania składał sprawozdanie ustępujący Zarząd w osobach ob. ob. Rucińskiego i Skalaka.

Referaty wygłosili ob. ob. Nowak, Żółkiewski i Potocki, poczem przystąpiono do wyboru nowych władz oddziału.

Wybrano: Prezesem ob. Potockiego, wicepr. Zakrzewskiego, sekr. Skalaka, skarbnikiem Rucińskiego, ref. ośw. insp. Wagnera, ref. org. D-ra Bylickiego, zast. b. ob. Morasiewicza, Gadocha, Gerulskiego, Kom. Rew.: Star. Kuliczkowski, aptekarz Lewicki i Ściasny.

Zjazd uchwalił szereg wniosków organizacyjnych. Obrady zakończono długotrwałą entuzjastyczną manifestacją na cześć Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego.

Pracowity dzień. Święto majowe w Chorzelach

Zaczęto, jak zwyczaj i tradycja każe, mszą św. odprawioną w miejscowym kościele. Stawiły się na nią wszystkie miejscowe organizacje P. W. i W. F. w sile skadrowanego baonu, z kompanją strzelecką, pod dctwem ob. Kwietniewskiego na czele. Po mszy i pięknej przemowie księdza proboszcza baon przemaszerował sprawnie przez rynek miasta przed miejscowym Komitetem P. W. i W. F., oczekując z niecierpliwością ukończenia oficjalnej części obchodu i wzięcia się „do roboty".

Bo też „roboty" było huk. I 3 klm. bieg dla pań, marszobieg na 6 klm dla drugiej połowy rodu ludzkiego i mecz siatkówki. Jeli chodzi o wyniki, o które tak zawsze Redakcja się upomina, to tych strzelcy chorzelscy się nie powstydzą. Komendant ob. Kwietniewski i kmdtka sekcji żeńskiej ob. Jemachówna dusili jak mogli biedne kosteczki strzeleckie, wyciskając z nich siódme i dziesiąte poty, ale zato jak przyszło do prezentacji, to wszystkie inne organizacje P. W. poszły na zieloną trawkę marzyć jeno o zerwanych przez strzelców laurach.

W zawodach marszowych zwyciężyła ob. Jemachówna, przed ob. Podeszwińską; w marszobiegu na 6 klm pierwsze miejsce po ciężkiej zresztą walce zajął członek Ochotniczej Straży Pożarnej, ale już drugiego i trzeciego wydrzeć sobie nie dali strzelcy, ob. ob. Stempkowski i Małkowski, w meczu siatkówki drużyny strzeleckiej z kombinowana szkoły powszechnej zwyciężają Strzelcy w stosunku 13 : 5, koronując swe dzieło w finale rozgrywek uzyskaniem po raz drugi tytułu „Mistrza Chorzel".

Nagrody i pamiątkowe dyplomy wręczył zwycięzcom wieczorem, w sali Straży Pożarnej, prezes Komitetu W. F. i P. W. sędzia Kaniak. Srebrny zegarek przypadł ob. Stempkowskiemu, kostjum lekkoatletyczny ob. Małkowskiemu, siatkówka drużynie oddziału. Strzelczynie, jako że niewiasty za słodyczami przepadają, dostały ogromne bombonierki czekoladek, na które jak wieść niesie łaskawem okiem i brać strzelecka spoglądała. A potem, by ucieszyć jeszcze bardziej obdarowanych i uśmierzyć zawiedzione bóle i nadzieje tym co los odwrotną stronę medalu pokazał, zagrało amatorskie koło strzeleckie sztukę „X pawilon", po której, rzecz oczywista, zabawa taneczna trwała do rana.



Wileńscy strzelcy lekko-atleci z kpt. Dąbrowskim, trenerem P. Z. L. A. Norlingiem i naszym korespondentem ob. Frankiem

Na szlaku zwycięstw strzelców wileńskich

Drugie miejsce na mistrzostwach młodzików. — Okręgowe zawody strzeleckie

Mistrzostwa młodzików Okręgu Wileńskiego odbyły się w dniach 16 i 17 maja oczywiście z udziałem zawodników Zw. Strzeleckiego. Wartość wystąpienia strzelców w znacznym stopniu zmniejszyła okoliczność, że zawody rozpoczęły się w dniu powszednim, dzięki czemu kilku zawodników naszych nie mogło wziąć udziału w przedbiegach na krótkie dystanse, odpadając tem samem i od finału. Dotyczy to Borkowskiego I, który w obecnej formie miałby zupełnie pewne pierwsze miejsca w 100 m. i 200 m.i o Żardzinie I, mającym wielkie szanse na I miejsce w rzucie oszczepem. Warunki pracy uniemożliwiły im stawienie się na starcie.



Zwycięzcy z broni wojskowej: Jurkojć, Grzybowski, Dunowski.

Mimo to jednak, nieliczna garstka strzelców uzyskała zaszczytne miejsca:

Przedbiegi na 100 m. wygrywają kolejno: Kochanowski (RKS Siła) 13,4", Janiski (Makabi) 12,8" i Legus (Strzelec) 12,8".

Skok wdal: 1—Zwolski (AZS) 535 cm., 2 — Janiski (Makabi) 508 cm. i 3 — Legus (Strzelec) 495 cm.

Przedbieg na 200 m. wygrywają Janiski (Makabi) 26,5" i Legus (Strzelec) 26,4".

Bieg 5000 m.: 1—Samecki (Pogoń) 17:26".

Pchnięcie kulą: 1 — Borysowski (Pogoń) 980 cm.

Przedbiegi na 400 m. wprowadzają do finału Kochanowskiego (RKS Siła) 60,4". Bowgierda (Strzelec) 62,2". Sadowskiego (3 p. sap.) 56,9" i Chrostowskiego (3 p. sap.) 60,2".

Nazajutrz odbyły się finały, do których w sprintach staje Legus ze stłuczoną od skoku wdal nogą; Borkowski skazany jest na przypatrywanie się biegom.

100 m.: 1 — Janiski (Makabi) 12,4". 2— Legus (Strzelec) 12,7". 3 — Kochanowski (Siła).

Rzut oszczepem: 1 — Sosnowski (3 p. sap.) 3860 cm., 2 — Borkowski I (Strzelec) 3354 cm., 3 — Mikulan (AZS) 3333 cm.

Skok wzwyż wygrywa Borkowski I. uzyskując 145 cm., 2 — Lewoniewski (3 p. sap.) 140 cm., 3—Kochanowski (Siła) 137 cm.

Rzut dyskiem pań: 1 — Cichocka (Strzelec) 1694 cm., 2 — Rodziewiczówna (Siła) 1531 cm., 3 — Łatwisówna (Siła) 1403 cm.

Rzut dyskiem: 1 — Legus (Strzelec) 2692 cm., 2 — Kowalewski (Pogoń) 2666 cm., 3 — Brewiński (3 p. sap.) 2495 cm.

Bieg 1500 m.: 1 — Chrostowski (3 p. sap.) 4:36'.

Finał 200 m.: 1 — Janiski (Makabi) 26.2", 2— Legus (Strzelec) 26,4" i 3 — Jentys (Pogoń).

Finał 400 m.: 1 — Sadowski (3. p. sap.) 57,5". 2 — Kochanowski (Siła) i 3 — Bowgierd (Strzelec).

W ogólnej punktacji, na 8 startujących w konkurencjach męskich klubach pierwsze miejsce zajął WKS 3 p. sap. z 15 punktami. 2 — Strzelec 14 p., 3 — Pogoń 13 p., 4 — Makabi 8 p., 5 — Siła 5 p., 6 —— A. Z. S. 4 p., 7 — 5 p. p. leg. 1 punkt i 8 — Sokół 0 p. Z obliczenia tego widać dokładnie, że nieznaczna przewaga 3 p. sap. nad Strzelcem (1 punkt), byłaby bezwzględnie nie istniała, gdyby mógł startować Borkowski. Mimo to jednak, wynik osiągnięty przez trzech zawodników jest dla nas bardzo zaszczytny, jeśli wziąć pod uwagę to chociażby, że w grupie pokonanych przez Strzelca klubów znajdują się takie „firmy", jak Pogoń i A. Z. S.



Zwycięskie strzelczynie: od lewej Bykowska, Cichocka i Schlichtingerówna

W konkurencji pań pierwsze miejsce bezapelacyjnie zajęła Makabi. Strzelczynie nasze reprezentowane były zaledwie przez jedną zawodniczkę, ob. Cichocką, która zresztą w zupełności wypełniła włożone na nią zadanie, uzyskując pierwsze miejsce w rzucie dyskiem. Oto niektóre wyniki pań: **60 mtr.** Dalińska (Makabi) 9,6". **Skok wdal** Dalińska Makabi) 391 cm., Skok wzwyż Byczkowska (Sokół) 113 cm., **pchnięcie kulą** Halicka (Pogoń) 698 cm., **rzut dyskiem** Cichocka (Strzelec) 16.94 mtr.

* * *

W niedzielę, 20 maja odbyły się w Wilnie Okręgowe Zawody Strzeleckie, mające na celu należyte zorjentowanie w posiadanym materjale strzeleckim przed Narodowymi Zawodami, Mistrzostwami Zw. Strzeleckiego, a w szczególności przed Wojewódzkiem Świętem P. W. i W. F., które ma się odbyć w Wilnie w połowie czerwca b. r. Zawody zadanie swe po części spełniły, gdyż pozwoliły stwierdzić, że najlepsi strzelcy rekrutują się z miasta Wilna, aczkolwiek i święciańscy strzelcy, których niestety, zabrakło tym razem na stanowiskach, mieliby coś do powiedzenia w tym względzie. Narazie jednak Wilno „wyfasowało" wszystkie nagrody, dając jedną tylko bliskiemu sąsiadowi z Nowej Wilejki. Wyniki techniczne zawodów przedstawiają się następująco:



Zwycięski zespół z broni małokalibrowej: Grzybowski, Neuman, Legus

W strzelaniu z broni długiej wojskowej na 200 metrów z trzech pozycyj, przy możliwych do uzyskania 150 punktach 1) ob. Jurkojć (Wilno) 91 pkt.; 2) ob. Grzybowski Hipolit (Wilno) 66 pkt i 3) Dunowski (Nowa Wilejka) 65 pkt. Strzelało 20 zawodników.

W strzelaniu z broni małokalibrowej na 50 metrów dla pań, przy możliwych do uzyskania 100 punktach 1) ob. Eugenja Bykowska (Wilno) 68 pkt.; 2) ob. Matylda Cichocka (Wilno) 61 pkt.; 3) ob. Eugenja Schlichtingerowa (Wilno) 59 pkt. Strzelało 14 zawodniczek.

W strzelaniu zespołowem z broni małokalibrowej dla pań zwycięża zespół Wilno (w składzie ob. ob. Neuman, Grzybowski i Legus) 228 punktów na 300 możliwych, przed dalszemi czterema zespołami wileńskiemi. Dalej zespół N. Wilejka, mieszany z pow. Wileńsko - Trockiego i t. d. W klasyfikacji indywidualnej 1) Neuman 85 pkt., 2) Jurkojć 79 pkt. i 3) Legus 76 pkt.

Zwycięzcy indywidualni otrzymali żetony pamiątkowe, zespół z broni małokalibrowej zdobył natomiast na przeciąg jednego roku nagrodę wędrowną Komendy Okręgu. Rozdania nagród dokonał Komendant Okręgu ob. Muzyczka.

Na zawodach byli pp. oficerowie P. W. 1 Dywizji Piech. i 19 Dywizji. Piech. mjr. Engel i ppłk. Zasztowt.

Na strzeleckim szlaku

WYCIECZKA ODDZIAŁU BOGUCICE I BRZEZINKA

W niedzielę, 20 maja Oddział żeński Bogucice, oraz Oddziały żeński i męski Brzezinka urządziły wspólną wycieczkę do Lędzin, oddalonych o 26 klm.

Nie chodziło tu o samą zabawę, ale o połączenie przyjemnego z pożytecznem — był to bowiem pierwszy trening przed Kadrówką, do której strzelczynie i strzelcy Górnego Śląska szykują się z całym zapałem.

Pierwsze, już o wschodzie słońca wyruszyły strzelczynie z Bogucic. W Brzezince, po krótkiem odpoczynku już z oczekującemi nas oddziałami pomaszerowaliśmy dalej, naturalnie większym i weselszym szeregiem.

W Lędzinach powitały nas mile miejscowe nauczycielki Borysówna i Szejnówna, przyjmując nas gościnnie herbatą i „czem chata bogata". Potem, mimo zmęczenia, gdy tylko strzelcy zagrali skocznego oberka puściliśmy się wszyscy w tany i dopiero nadchodzący wieczór przywołał rozbawioną gromadkę do porządku.

Gwizdek. Zbiórka i marsz powrotny zakończył piękny dzień.

CO SIĘ DZIEJE W OBWODZIE WARSZAWSKIM.

Obwód Warszawski od dłuższego już czasu wykazuje znaczną ruchliwość, idącą przeważnie w kierunku organizowania nowych oddziałów Związku Strzeleckiego. W ciągu ubiegłego roku przybyły Obwodowi następujące oddziały: w Iłowie i Młodzieszynie oraz jest w stadjum organizacyjnem oddział w Kampinosie. Oddziały te należą do powiatu Sochaczewskiego, w którym to powiecie Komenda Obwodu stara się usilnie o wzmożenie ruchu strzeleckiego i stworzenie zeń podobwodu.

W powiecie Błońskim powstały oddziały w Bramkach i Golu.

W powiecie Warszawskim — w Otwocku, Żórawce i Łomiankach, przyczem Obwód Warszawski przejął od Ciechanowskiego oddziały w Zakroczymiu i w Nowym-Dworze.

W powiecie Radzymińskim nowe oddziały powstały: w Nadmie, Klembowie, i Jadowie.

W chwili obecnej Obwód Warszawski liczy 32 oddziały stale pracujące.

Kilka oddziałów usilnie pracuje w kierunku sportowym. We czwartek 17 maja r. b. odbyły się oddziałowe zawody lekkoatletyczne w Jabłonnie, na których osiągnięto w poszczególnych konkurencjach wcale niezłe wyniki, jak naprzykład w biegu 100 mtr. 12 2", w pchnięciu kulą (7,25 kg.) 8,74 m. i rzucie granatem (800 grm.) 51,95 m.

Sportem w bardzo wydatny sposób zajmują się również: Pruszków, Piastów, Wołomin, Rembertów i Międzylesie.

Obecnie Komenda Obwodu przystąpiła do wyszkolenia własnych oficerów, urządzając dla nich co miesiąc ćwiczenia formalne i polowe w ramach kompanji, a następnie bataljonu.

Z MSZANY.

W dniu 10 maja odbyło się w Mszanie walne zgromadzenie członków tutejszego oddziału, zagajone przez prezesa ob. Jarlewskiego, który stwierdziwszy wymaganą ilość członków, zaproponował na przewodniczącego ob. Hagla, jednogłośnie wybranego.

Sprawozdanie z działalności oddziału złożył ob. Krupiński, wykazując że kasa oddziału posiada w gotówce 180.00 zł. oddział ma własną bibljotekę, złożoną z około 80 książek, odbył 3 ćwiczenia polowe, wygłosił 10 odczytów, co zważywszy, że oddział istnieje 11 miesięcy nie jest zbyt mało.

Nowy zarząd powołano w nast. składzie: ob. Jarlewski, prez. ob. Bedronal zast. ob. Hagel skarb., ob. Charaton zast., ob. Gorlewicz sekr., ob. Rejman L. zast., ob. Rejman J. kier. kult. - ośw.



Wycieczka st zelczyń i strzelców oddziału Bogucice i Brzezinka na Górnym Śląsku

Z ŁUKOWA DO WARSZAWY

(WSPOMNIENIA MARSZOWE)

W dniu 15 marca wymaszerowała z Łukowa do Warszawy drużyna strzelecka z oddziału Łukowskiego w liczbie 12 ludzi pod komendą ob. Kalinowskiego, aby złożyć życzenia Imieninowe Marszałkowi Piłsudskiemu i wziąć udział w zawodach marszowych Sulejówek — Warszawa. Oznaczonego dnia zawodnicy zebrali się o godz. 7-ej rano w świetlicy strzeleckiej, gdzie otrzymali ekwipunek i prowianty na drogę, ofic. instr. por. Czaporowski dokonał przeglądu drużyny i zapoznał ją z regulaminem marszu, poczem udała się ona na start, przed pomnikiem powstańców, naprzeciw starostwa.

Była godzina 9 rano.

Wkrótce na placu zaczyna gromadzić się publiczność, przyglądając się z zainteresowaniem zawodnikom i rzucając głośne pod ich adresem uwagi. Przybywa i hufiec p. w. z orkiestrą gimn. im. Kościuszki, oraz Komitet Obchodu 19 marca, z p. star. Makowskim na czele.

Plac zalega cisza.

Po raporcie Pan Starosta, jako prezes Komitetu, wygłasza do strzelców i do zebranej na placu publiczności przemówienie, mówiąc z entuzjazmem o wskrzeszonej Ojczyźnie i o Marszałku. Następnie wśród ogólnego wzruszenia wręcza komendantowi drużyny adres z wyrazami hołdu i życzeniami Imieninowemi od mieszkańców Łukowa i powiatu łukowskiego.

Pada krótka komenda: „Baczność, na ramię broń, w czwórki w prawo zwrot, kierunek Warszawa, drużyna marsz!"

ŁUKÓW — STOCZEK.

Idziemy w milczeniu, przeżywając raz jeszcze dopiero co minione wypadki. Mijają nas setki furmanek i ludzi ciągnących na targ do Łukowa, gdzieniegdzie ukaże się roześmiana twarz dziewczyny, lub gromadka dzieci, zdających się mówić: „jak dorośniemy, pójdziemy waszym szlakiem". Przed Dębem zaczyna prószyć śnieg, oblepiając nas odrazu swemi topniejącemi płatkami.

Po obiedzie w Wólce Zastawskiej chłopcy uśmiechnięci z pieśnią na ustach maszerują dalej. Śnieg ustał, słońce zaczyna świecić, droga miejscami coraz lepsza, wokół pola i lasy szumiące konarami jakąś dziwną, nieznaną pieśń.

W wiosce Kobiałce godzinny odpoczynek, niezbędny do zastosowania wymienionego w marszrucie czasu.

Przed Stoczkiem, w historycznem miejscu, gdzie gen. Dwernicki stoczył z Moskalami bitwę, wita nas delegacja z burmistrzem miasta na czele. Drużyna zatrzymuje się, prezentuje broń, i drużynowy melduje cel marszu do Warszawy. Wchodzimy do miasta, gdzie oczekują nas tłumy mieszkańców, a nawet wieśniacy z okolicznych wsi. Kolacja, apel i modlitwa przed zasłużonym spoczynkiem.

STOCZEK — MIŃSK MAZOWIECKI.

Dzień bardzo ładny, nawet za ładny, gdyż chłopcy narzekają na gorąco, nie tracąc jednak na humorze i fantazji. Mijamy wsie, lasy, pola, jak na filmie zmieniają się przed nami widoki. Po 14 klm. marszu dochodzimy do osady Letowicz, tu 10-minutowy odpoczynek

Zawody strzeleckie w Kielcach

Z inicjatywy Związku Strzeleckiego odbyły się w Kielcach, w dniu 12 i 13 maja zawody strzeleckie, zorganizowane przez Pow. Kom. P. W. i W. F. o mistrzostwo miasta i powiatu, na których osiągnięto następujące wyniki:

Broń długa wojskowa.

Strzelanie na 200 mtr. o nagrodę Pow. Sejmiku kieleckiego dla członków p. w. w wieku przedpoborowym. 1 serja, 10 strzałowa. Strzela 28 zawodników różnych organizacyj. 1) Unger (Harcerz) 61 pkt. na 100 możliwych, 2) Kamiński (Zw. Strzel.) 61 pkt., 3) Smoleński (Zw. Strzel.) 58 pkt., 4) Green (Zw. Strzel.) 58 pkt.

Strzelanie na 200 mtr. o nagrodę Pow. Kom. P. W. i W. F. dostępnie dla wszystkich, za wyjątkiem wojskowych w służbie czynnej, 1 serja, 10 strzałów. Strzela 32 zawodników. 1) Kosterski (Zw. Strzel.) 68 pkt. na 100 możliwych, 2) Stanek (Zw. Strzel.) 67 pkt., 3) Smoleński (Zw. Strzel.) 57 pkt., 4) Green (Zw. Strzel.) 56 pkt.

Strzelanie na 300 mtr. o nagrodę miasta Kielce dostępne dla wszystkich łącznie z wojskowymi w służbie czynnej, 1 serja, 10 strzałów. Strzela 23 zawodników. 1) sierż. Gałganek (4 p. p. Leg.) 83 pkt. na 100 możliwych, 2) mjr. Stawarz (4 p. p. Leg.) 76 pkt., 3) por. Domoń (4 p. p. Leg.) 72 pkt. i 4) por. Bukowski 70 pkt.

Broń krótka.

Strzelanie na 20 mtr. dostępne dla wszystkich, łącznie z wojskowemi w służbie czynnej, 2 serje po 6 strzałów. Strzela 26 zawodników. 1) kpt. Mrozek (4 p. p. Leg.) 96 pkt. na 120 możliwych), 2) mjr. Stawarz, 86 pkt., 3) kpt. Lenda, 94 pkt., 4) Stawarzowa (W. K. S.) 80 pkt.

Strzelanie policyjne do figurek na 15 mtr. 1) por. Bukowski, 12 pkt., na 12 możliwych, 2) por. Dziewula, 12 pkt., 3) sierż. Gałganek, 11 pkt., 4) Karasymiec, 11 pkt. Poza konkursem por. Domań 12 pkt.

Strzelanie na odległość 50 mtr. dostępne dla wszystkich, łącznie z wojskowemi w służbie czynnej, serje po 10 strzałów. Strzela 20 zawodników, 1) mjr. Stawarz, 122 pkt. na 200 możliwych, 2) kpt. Lenda, 120 pkt., 3) Stanek (Zw. Strzel.) 116 pkt., 4) por. Bukowski, 115 pkt.

Broń długa małokalibrowa.

Strzelanie dla pań na 50 mtr. 2 serje po 10 strzałów. Strzela 8 zawodniczek. 1) p. Olędzka (K. K. S.) 160 pkt. na 200 możliwych, 2) p. Dziewulakowa (W. K. S. 4 p. p. leg.) 159 pkt., 3) p. Stawarzowa (W. K. S. 4 p. p. leg.) 155 pkt., 4) p. Klemensowa, 137 pkt.

Strzelanie na 50 mtr. dla wszystkich łącznie z wojskowymi, 4 serje po 10 strzałów. Strzela 20 zawodników. 1) Kosterski (Zw. Strzel.) 364 pkt. na 400 możliwych, 2) mjr. Stawarz, 359 pkt., 3) por. Dziewulak, 351 pkt., 4) kpt. Lenda, 345 pkt.

Strzelanie na 50 mtr. dla drugiej klasy zgromadziło 25 zawodników i przyniosło zwycięstwo Ungerowi (Harc.) 165 pkt. na 200.

Strzelanie na 100 mtr. 2 serje po 10 strzałów. Strzela 21 zawodników. 1) por. Domań (4 p. p. leg.) 190 pkt. na 200 możliwych) jedna serja 99/100.), 2) Stanek (Zw. Strzel.) 188 pkt., 3) Green (Zw. Strzel.) 186 pkt., 4) kpt. Lenda (4 pp. leg.) 182 pkt.

Strzelanie myśliwskie.

Strzelanie do rzutków. Strzela 10 zawodników. 1 serja z 10 krążków. 1) por. Domań, 9 pkt., 2) Zakrzewski (Tow. Pr. Myśl.) 8 pkt., 3) por. Bukowski, 8 pkt.

Otwarcie zawodów dokonał w obecności przedstawicieli władz wojskowych, administracyjnych, strzeleckich i przedstawicieli społeczeństwa gen. Łuczyński, poczem przemawiał również starosta Boryssowicz.

STRZELCY I PEOWIACY W RADOMSKU.

Jak już donosiliśmy w ubiegłym numerze, P. O. W. i Zw. Strzelecki zorganizował w Radomsku w ramach święta narodowego zawody sportowe. Dzięki energji organizatorów i zgodnej współpracy obu bratnich stowarzyszeń impreza wypadła bardzo pomyślnie, dając w ten sposób zachętę do dalszej koordynacji wysiłków.

Nasza ilustracja przedstawia grupę kierowników i uczestników zawodów.

Pośrodku siedzą od lewa: ob. Olejniewski, kierownik sportowy P. O. W., ob. Taczanowski, kmdt oddz. strzeleckiego Radomsko, dyr. Simon, prezes P. O. W. w Radomsku, insp. pracy Gos, p. o. kmdt Obw. Strzeleckiego. komp. Rybak.



Grupa strzelców i peowiaków w Radomsku

W ŚNIATYNIU.

Obchód rocznicy Konstytucji majowej wypadł i w tym roku zewnętrznie imponująco, mimo, że o organizacji tegoż dużo dałoby się powiedzieć. Tendencja usunięcia Strzelców na dalszy plan była zbyt jaskrawa, by nie zdołał jej zauważyć każdy choć trochę życiem lokalnem interesujący się mieszkaniec Śniatynia.

Wracając jednak do samego obchodu, to już w wigilję święta przeszedł ulicami udekorowanego miasta capstrzyk z pochodniami i orkiestrą Ochotniczej Straży Pożarnej. Nazajutrz o godz. 8-ej rano zebrały się na wielkiem boisku „Sokoła" reprezentacje wszystkich władz, urzędów, stowarzyszenia, oddziały p. w. by przy dźwiękach orkiestry wyruszyć na małe boisko „Sokoła", gdzie proboszcz ks. dziekan Kaściński odprawił mszę polową. Po mszy urządzony został poranek, rozpoczęty pięknem słowem wstępnem p. Manaczyńskiego.

Program lekkoatletycznych zawodów, zorganizowanych popołudniu nie został wyczerpany. W odbytym biegu naprzełaj na 3.000 mtr. zwycięstwo przypadło w udziale Związkowi Strzeleckiemu.

Obchód zakończono przedstawieniem amatorskim, komedją Walewskiego „Ach to Zakopane".

---

i marsz do Siennicy, odległej od Stoczka o 28 klm. Przyjął nas w niej dyrektor seminarjum nauczycielskiego p. Gnoiński, racząc serdecznie chłopców obiadem, po którym odrazu odzyskali zagubiony gdzieś na ostatnich kilometrach humor. Po dwugodzinnym odpoczynku dalsza droga do Mińska. Dwanaście klm. to dla drużyny fraszka, nic więc dziwnego, że aniśmy się obejrzeli, jak stanęliśmy przed murami gościnnego miasta, gdzie czekają już swoi, bardziej sercu blizcy — strzelcy i kmdt. obw. Mińsk Mazowiecki, oficer instrukcyjny i kmdt. policji. Podwieczorek w restauracji, serdeczny nastrój, toasty, audycja radjowa. Spanie wyśmienite w 7 p. ułanów.

MIŃSK MAZOWIECKI — REMBERTÓW.

Wyruszamy z Mińska o godz. 8.40 rano, kierując się na Skrudę do Dembów Wielkich. Idziemy stale wzdłuż toru kolejowego, aż do Skrudy, gdzie sutym obiadem przyjmuje nas małżonka oficera instrukcyjnego. O godz. 15 wymaszerowujemy do Rembertowa, od Woli Grzybowskiej idąc szosą strategiczną, na której odbywają się zawody Sulejówek—Belweder.

REMBERTÓW — WARSZAWA.

W niedzielę, 18 marca wmaszerowaliśmy do Warszawy, meldując się odrazu w Komendzie Okręgu na Jagiellońskiej, gdzie po załatwieniu formalności przydzielają nam kwaterę w baonie administracyjnym. Resztę dnia spędzamy „indywidualnie" wypoczywając, zwiedzając Warszawę, lub znajomych.

SULEJÓWEK — BELWEDER.

Drużyna nasza, oznaczona nr. 126 odmaszerowała z przed dworku Dziadka o godz. 11-ej, by stanąć na mecie w Warszawie o 1.30 pp. O godzinie 4-ej idziemy do Belwederu wręczyć adres z życzeniami społeczeństwa łukowskiego. Przyjmuje nas płk. Wenda, po krótkiej pogawędce z nami dając księgę pamiątkową do wpisania, oraz zapraszając nas na podwieczorek.

Wychodzimy z Belwederu, by po ostatniem rzuconem raz jeszcze nań spojrzeniu czemprędzej odjechać na kwaterę. Rzeczywistość chwytała nas już w swe twarde dłonie, przypominając o odchodzącym do Łukowa pociągu.

G. Kalinowski.

A gdzie Piastów?!

Piastów — kolonja — leży pod Warszawą i dlatego może jest mało znany, że sława stolicy zaćmiewa dotychczas „sławę" Piastowa, do niedawna zupełnie niesławnie Utratą zwanego.

Oddział Związku Strzeleckiego zagnieździł się w Piastowie jeszcze w roku 1922. Starą ma tradycję! Tak się jakoś złożyło, że istnieje nie tylko na papierze, ale „żyje i pracuje choć mało pisuje" do Strzelca. Że jednak u nas wiara czytać umie, więc wzięła wreszcie „na ambit" i uradziła raz z tem ostatecznie skończyć. Boć i najcierpliwszemu nawet sprzykrzy się czytać wiecznie o innych (nie chwalących się), że ten oto — to zrobił, a tamten — znowu co innego. A Piastów? A gdzie Piastów? Tak to niby wygląda, że Piastów nic nie robi, że śpi sobie wygodnie, i że więcej nic go nie obchodzi.

A inaczej zresztą to być nawet nie mogło, bo już natura człowieka taką jest, że bez spania ani rusz. Spał więc oddział „snem sprawiedliwych", bo tak się akurat złożyło, że w zimie było nieco zimno, a że pieniędzy niema i o węgiel trudno (cudzego nie rusz, choć „dworzec" kolejowy obok) więc marzliśmy jak na porządnych strzelców przystało, przez wszystkie zimowe miesiące.

Bywało czasem cieplej, bo każdy trochę węgla przyniósł z domu na „ogólny użytek" — ale to było rzadko, bo „strzelcy nie bogaci".

W Boże Narodzenie — znalazło się drzewko „maluśkie", świeczek kilka i łańcuch z papieru, który był tego drzewka bodaj, że jedną i jedyną ozdobą, choć drzewko samo — i bez tego łańcucha byłoby ładne. Różne fidrygałki, orzeszki, cukierki i inne rzeczy „wszelakiego autoramentu" w dostatecznej ilości, znalazły się na stole. Każdy się najadł, napił, „gębę" otarł i na zakończenie kilka kolend odśpiewał.

W marcu obchodzono Imieniny Marszałka. Drużyna wyjechała do Sulejówka na zawody marszowe.

A na Wielkanoc tośmy się znowu zebrali, by „w przyjaciół gronie" godnie obchodzić Zmartwychwstanie Boże.

Nabrało się w domu — gdzie kto mógł napchał — mięsiwa i „babek" i napitku różnego i przyniosło do świetlicy naszej strzeleckiej (naszej — nie naszej, takeśmy już mówić przywykli, choć w tym pokoiczku aż trzy różne mieszczą się instytucje), by uraczyć godnie „kompanów". Podjadłszy więc sobie godnie i zwilżywszy języka, mówkę kropnął strzelec kompanijny — o tem, jak to „wiosna radość wnieść w serce powinna i oddział nowym duchem do dalszej pracy ożywić".

Tak to było w święta. A w tygodniu — szare strzeleckie życie: pogadanki, wykłady, ćwiczenia.

Dnia 25 kwietnia nastąpiła u nas zmiana na stanowisku kmdta oddziału. Przybył z Warszawy kmdt Obwodu, ob. Żochowski i w kilku jędrnych, a dosadnych słowach wskazawszy na dalszej pracy etap, skreślił kilku opieszałych ze stanu czynnego Oddziału.

A że w międzyczasie cieplejszy podmuch wiosny gęsto gałązki pokrył liściem i okwiecił drzewa, więc też i my — pod wpływem wiosny — puściliśmy nowe pęki i poczęliśmy się rozrastać.

I tak jest nas już oto wcale pokaźna gromadka.

Oddział męski, w nim „pierwsza drużyna" rej wodzi. Kmdt Oddziału mówi o niej z dumą, że to jego „żelazna drużyna", bo i karna i strzeleckim przesiąknięta duchem, do wszelkich wymarszów gotowa. I tak: była na marszu „Sulejówek-Belweder", była — z oddziałem żeńskim — na uroczystościach 3-go Maja wspólnie z Pruszkowskim Oddziałem w Pruszkowie, a 13 ub. m. brała udział w kompanji honorowej, wystawionej przed Panem Prezydentem Rzeczypospolitej na VII Walnym Zjeździe Delegatów Zw. Strzel. w Warszawie.

Drugie „oczko w głowie", to drużyna żeńska. Mało ich jest, lecz choć małe, nie zważając na ludzkie gadanie, mocno trwają przy strzelcu. Uczą się już łucznictwa i przygotowują do czerwcowych zawodów lekkoatletycznych, do biegów, skoków i gry w siatkówkę.

Jedna ze strzelczyń uczęszcza na instruktorski 10-cio godzinny kurs łuczniczy, urządzony przez Oddz. Zw. Strzel. Pruszków, a pozostałe wybierają się gremjalnie do letnich obozów p. w. i w. f.

Najmłodsza latorośl „Oddział Orląt" najwięcej przysparza kłopotu, ale też naprawdę z samej „morowej" składa się „wiary" (czytaj: „łazików"). Gra to bractwo jeszcze w guziki dla zabicia czasu, w „orzełek czy reszka", ale stara się już wychowywać jak na starych strzelców przystało i bojkotować tytoń i alkohol.

W rocznicę majową kmdt b. 1 kompanji strzeleckiej przy 36 p. p. ob. Rzepko zarządził uroczysty apel strzelców poległych w wypadkach majowych. O zmierzchu przybył Oddział Pruszków pod komendą plut. Martynowskiego i ustawił się obok oddziału z Piastowa. Następnie kmdt 4 baonu odebrał raport, poczem wygłosił krótkie przemówienie.

Wywołał następnie nazwiska strzelców poległych — przy których kmdt Oddziału meldował, że „polegli śmiercią żołnierską w służbie idei". Następnie komp. Fruziński odczytał dwa rozkazy z r. 1926: pierwszy — Marszałka J. Piłsudskiego do żołnierzy, — drugi — Komendanta Okręgu ob. Ferencowicza do strzelców".

Moc ludzi, która w owej chwili powróciła pociągiem z Warszawy, była świadkiem tej podniosłej uroczystości i gromkim głosem pochwyciła okrzyk wzniesiony na cześć ukochanego Wodza Narodu.

Po apelu odbyły się ćwiczenia połączonych oddziałów, poczem Pruszków — odmaszerował do „Aniclina".

Dnia 23 ub. m. dwoje przedstawiciele Piastowskiego oddziału wzięło udział w powitaniu ks. biskupa Bandurskiego w murach świetlicy Oddziału „Praga".

Zdzisiek Wirski.

Z powiatu Sanockiego

Związek Strzelecki, istniejący na terenie powiatu sanockiego od lat sześciu od czasu objęcia prezesury Zarządu Obwodowego przez ob. Niecia, starostę w Sanoku, stał się silną organizacją, która skupia powoli wszystkich pracujących na polu społecznem pod jednym sztandarem.

Zarząd Obwodu podzielony został na różne sekcje, które pracują z zapałem każda w swojej dziedzinie. Oparci na czynnikach obywatelskich, zajmujących wybitne stanowiska społeczne jak pp. starosta radca Michałowski, dr. Surowiak, dyr. Paradysz, Wolnowicz, Kocyłowski, idziemy naprzód do czynu wewnętrznego odrodzenia i silni duchem tworzymy na naszym terenie silną organizację. Pomocą w naszych poczynaniach jest życzliwy i taktowny stosunek Pow. Kom. P. W. i W. F. oraz dowództwa 2 p. s. p., którzy udzielają nam sił instruktorskich, jak również niezbędnych a kosztownych przyrządów sportowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Marklewicz, Mikołów Górny. — Zadanie Wasze nadesłane do umieszczenia w „Strzelcu" zupełnie nie opracowane. Przyślijcie je po raz drugi, po przerobieniu, podając jak ma brzmieć jego rozwiązanie.

Ob. Dębski, Żórawka. — Rozwiązanie zadania Nr. 22 spóźnione i błędne. Należy podawać znaczenie wyrazów, a nie poszczególne litery z nich. Poprawne rozwiązanie podane w N-rze 21, wzorujcie się na nim.

III Oddział żeński, Łódź. — W sprawie książki interwenjujcie na poczcie. O wynikach prosimy nas zawiadomić.

Ob. Buczyński, Falenica. — Owijacze możemy Wam wysłać na adres oddziału, z zaznaczeniem „dla ob...." lub też jeśli bywacie w Warszawie, doręczyć osobiście. Napiszcie o tem, byśmy wiedzieli co zrobić.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 315-46.
Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.
Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą o % drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 800 zł. 1/2 strony 480 zł., 1/3 strony 340 zł, 1/4 strony 260 zł.
Za tekstem: cała strona 600 zł., 1/2 strony 360 zł., 1/3 strony 250 zł., 1/4 strony 210 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska.

Odbito w drukarni „Kadra", Długa 50.